Nr. 310 Rok X. Lwów, czwartek 6 lipca 1905. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI**

Taktyka socyalistyczna.

(List przyjezdnego z Warszawy).

Ujawnienie w Królestwie Polskiem „Narodowego Związku Robotniczego“ tak wzburzyło P. P. S., że pisma przez socyalistów wydawane, dopuszczają się czynów, na określenie których słów znaleźć trudno.

Numery „Naprzodu“ z ostatnich kilku dni są przepełnione tak bezczelnemi kłamstwami i insynuacyami, że oczom własnym wierzyć się nie chce. Wykazywanie tych fałszów dla czytelnika z Królestwa byłoby zgoła zbyteczne, zbyt są oczywiste, dla Galicyan jednak wypada je nieco wyjaśnić i we właściwem okazać oświetleniu.

Będąc, jako członek Narodowego Związku Robotniczego wtajemniczony w jego sprawy, a także w działalność P. P. S. na gruncie Warszawy, Łodzi i t. d. pragnę podać nieco sprostowań i faktów.

Członkowie P. P. S. w Królestwie wiedzą bardzo dobrze, że od szeregu lat istnieje organizacya robotnicza, wyznająca zasady stronnictwa demokratyczno-narodowego. Zarówno robotnicy z P. P. S., jak i inteligencya mieli sposobność spotykać się z demokratami narodowymi w różnych okolicznościach, szczególniej w ostatnich czasach, gdy ruch polityczny ogólnie się wzmógł w Królestwie.

Prosimy zapytać się kierowników P. P. S. z Łodzi, jak liczną jest tam organizacya demokratyczno-narodowa. Wiedzą oni o tem dobrze, bo musieli odwoływać zarzuty, czynione przez nich jednemu z narodowców. Prosimy się zapytać pewnego agitatora przybyłego ze Lwowa do Warszawy, na jakich bywał zebraniach robotniczych i jak po nosie dostał. Członkowie P. P. S. w Warszawie przypomną sobie zapewne wiele innych spotkań z demokratami narodowymi, których wielu znają z nazwiska i z miejsca zamieszkania. Pomiędzy nimi są także tacy, którzy obóz socyalistyczny, poznawszy go dobrze, opuścili.

Zmiana warunków politycznych i terror stosowany przez różne grupy socyalistyczne, musiał obudzić reakcyę w sferze robotniczej. Reakcya ta zaś musiała być najsilniejszą wśród robotników już zorganizowanych i narodowo uświadomionych. Z tego względu organizacya demokratyczno-narodowa, przystosowując się do nowych zadań, przekształciła się z polityczno-oświatowej na polityczną, przybrała nazwę „Naczelnego Związku Robotniczego“, i z tym podpisem zaczęła wydawać odezwy i pod tą firmą prowadzić agitacyę, skierowaną przeciw ustawicznym strajkom.

Działalność ta spotkała się z sympatyą szerokich kół robotniczych, zmęczonych ciągłymi strajkami i manifestacyami. Spostrzegli to socyaliści, którzy sądzili, że mają monopol absolutny na warstwę robotniczą i wpadli w wściekłość, odejmującą im zmysły i zdrowy rozsądek.

Nowa organizacya okazała się najgroźniejszą dla P. P. S., która usiłuje być stronnictwem narodowem. S. D., partya, o charakterze międzynarodowym nie obawia się narodowców, którzy zbyt daleko od niej stoją. — S. D. wymyśla nam również, ale bez tej żółci, która płynie z obawy o utrzymanie swego stanowiska.

To są motywy psychologiczne, z których wypływa taktyka P. P. S. w stosunku do „Narodowego Związku Robotniczego“. Na miejscu w Warszawie socyaliści starają się rozbijać zebrania zwoływane przez N. Z. R. (raz tylko w dzielnicy powąskowskiej im się to udało), a robotników, rozpowszechniających odezwy, straszą, że będą ich traktowali nożami i rewolwerami. Doszło nawet do tego, że w fabryce Rudzkiego agitator socyalistyczny strzelał do robotnika, sprzeciwiającego się strajkowi. W imię więc obrony wolności obywatelskiej, własnego życia i zdrowia, robotnicy narodowcy zniewoleni są uciekać się do równie stanowczych wystąpień, bo w przeciwnym razie musieliby ulegać terrorowi nielicznej grupy warchołów.

Wbrew głoszonym zasadom wolności słowa i druku, socyaliści gdzie mogą, nie dopuszczają do głosu narodowców, gdzie mogą, zwalają najlegalniejsze wybory jeśli nie przechodzą według ich myśli. Podobny wypadek był na zebraniu delegatów w sprawie strajku w jednej z fabryk, gdzie socyaliści usiłowali nie dopuścić odczytania deklaracyi przeciwko strajkom. W fabryce Plewkiewicza zaś zmusili do złożenia mandatu robotnika, który otrzymał znaczną większość głosów, uzasadniając to w ten sposób, że za nim głosowały kobiety (a gdzież równe, bez różnicy płci i t. d. głosowanie?)

Powyższa taktyka nie należy do najuczciwszych i najkulturalniejszych, blednie ona jednak wobec tego, czego się dopuszcza „Naprzód“ krakowski.

Pomimo wyraźnego oświadczenia P. P. S. w nrze 61 „Robotnika“ w artykule „Czego nas nauczyły dni majowe“, że ciągłe wyprowadzanie na rzeź robotników jest niedozwolone i naganne, że są to bezcelowe awantury, że trzeba czekać na rewolucyę w Rosyi, „Naprzód“ chwali w czambuł każdy strajk, każdą demonstracyę warszawską, rad zawsze gdzie się leje krew polska bez potrzeby i celu. Po za tem „Naprzód“ do spółki z p. Feldmanem usiłuje wmówić, że „Narodowy Związek Robotniczy“ składa się z mętów społecznych, że to jest „Czarna sotnia“, zorganizowana przez demokracyę narodową dla bicia żydów.

W innem miejscu wymienia „Naprzód“ kilku obywateli z Zawiercia, wskazując na nich jako na demokratów narodowych, którzy zachęcali do bicia żydów; dalej podaje fakt „autentyczny“, że jedną z odezw N. Z. R. pisał bankier i fabrykant warszawski; wreszcie cytuje z podejrzanego źródła („Kuryer Codzienny“) w myśl zasady „masz cyganie świadki“ — że w fabryce Rudzkiego agitowano za biciem żydów. Koroną zaś wszystkiego jest list znanego „szachraja“ politycznego z Krakowa, który, opierając się na powyższych fałszach „Naprzodu“ głosem wielkim stwierdza, że demokraci narodowi w Warszawie chcą bić żydów.

Dla ilustracyi powyższej taktyki „Naprzodu“ stwierdzić należy przedewszystkiem, że wymienianie z imienia i z nazwiska mieszkańców zaboru rosyjskiego i wskazywanie na nich, jako na „demokratów narodowych“ jest zwykłą denuncyacyą w ścisłem tego słowa znaczeniu. Aczkolwiek stronnictwo demokratyczno-narodowe w bujnej wyobraźni socyalistycznych pismaków uważane jest za ugodowe, to jednak inaczej się na to zapatruje policya moskiewska. Pierwszy to bodaj wypadek podobnego postępku, a szlachetny p. Feldman, który na wezwanie „Słowa Polskiego“ nie chciał wymienić (bo nie mógł) demokratów narodowych, propagujących bicie żydów w Warszawie, czyn ten pochwala i na niego się powołuje. Wymienionych w „Naprzodzie“ panów nie znamy, nie jest nam również wiadomy fakt opisany, łacno jednak może się zbudzić podejrzenie, że chodzi tu jedynie o pozbycie się osób niemiłych przy pomocy rosyjskiej policyi. Wiem, że są w Warszawie uczciwi ludzie w P. P. S. Zwracamy ich uwagę na postępek „Naprzodu“. Należy ukrócić stanowczo sojuszników krakowskich, jeśli nie w imię uczciwości, to w imię własnego interesu partyjnego.

Śmieszną jest po prostu „autentyczna“ wiadomość o tem, kto pisał odezwę N. Z. R. Przecież skład organizacyi w Królestwie jest tajemnicą okryty, a informacya podana przez „Naprzód“ jest bezczelnem kłamstwem, obliczonem na to, aby robotnikom zohydzić Związek, jako kierowany przez bankiera i do tego fabrykanta. Trzeba bezczelności i nikczemności ludzi „naprzodowych“, aby jakieś przypuszczenie, wyrażone przez przejezdnego „towarzysza z Warszawy“, podawać za fakt autentyczny. Na tak lichych podstawach opiera swoje oskarżenie p. Feldman przeciwko demokracyi narodowej, popiera je zaś tem jeszcze, że „Słowo Polskie“, przytaczając odezwę, opuściło słowa: „żydziaki krzykliwe“. Otóż „Słowo Polskie“ tego nie opuściło, lecz przedrukowało odezwę z „Kuryera Warszawskiego“, a nie z autentycznego tekstu, „Kuryer“ zaś z niewiadomych mi powodów „żydziaków“ owych opuścił. Niech p. Feldman i jego przyjaciele zechcą sprawdzić odnośne numery „Kuryera“ i „Słowa Polskiego“.

Na zakończenie jedno wyjaśnienie. Ani stronnictwo demokratyczno-narodowe, ani wyznający jego zasadę i solidarny z niem N. Z. R. nie zachęcały i nie zachęcają do bicia żydów, przeciwnie przestrzegają, gdy tego zachodzi potrzeba, przed „pogromami“, a czynią to w imię ludzkości i interesu narodowego polskiego. Dowody można znaleźć w odezwie wydanej przez Ko

WŁADYSŁAW PODKOWIŃSKI.

(W dziesiątą rocznicę śmierci.)

Przypominam go; tego romantycznego, tego Wertera. Tego nieznającego życia topielca w malarstwie, a potem w miłości. Wyjrzał na świat z nicości, popatrzył nań uradowanemi oczyma, poczem wszystko w wir jeden, chaos się zaklębiło w jego duszy, w jego mikrokozmie i odszedł.

Natura jest ironiczną. Bo niby cóż za sens tworzyć ludzi z wielkiemi zdolnościami w jakimś kierunku, a nie uzbroić ich w nic więcej. Że potem nieopanowany popęd ich rozsadza. Że nie umieją zapanować nad nim, stosownie do chwili kpić z bolesnych objawów życia, choćby dla uratowania siebie, że nie umieją stać się energicznymi. Że nie mają umiejętności życia, że tracą w sołość. Że do tego ironicznego, krwawiącego serce życia wyciągają błagalnie ręce.

Przypominam to dziecko, co żyło swojem silnem uczuciem, marzyło o królewnie z baiki, przykutej do skały, wieńcem stróżów-wilków otoczoną, w księżycową noc, w której srebrnie błyszczą kaskady strumienia.

Co marzyło o aniołach, niosących jego ukochaną, białych, z białemi skrzydłami aniołach, niosących ukochaną w bieli, wśród grzmotu rozkołysanych dzwonów, wśród krakania kruków.

Które raz odważyło się w wyobraźni przeżyć z ukochaną radosną chwilę szału, upojenia, a potem z żalu, z poczucia grzechu pocięło dzieło na kawałki.

Ta intensywność uczucia i tworzenia czyniła go wielkim.

Trzeba się rozpatrzeć w miłości, w tych najrozmaitszych związkach i najróżnorodniejszym rozwoju uczuć, co się łączą z jakiemś poczuciem niezmiernej wartości kochanej osoby, wartości, która nie jest tylko teoretyczną, ani tylko przyzwyczajoną, ale którą się odczuwa organicznie, fizycznie, której się nie da wyperswadować, która nieraz tkwi dalej, choćby wartość objektywna malała, lub wogóle nie odpowiadała wyobrażonej — bo się jest wówczas optymistą, bo się idealizuje. A kiedy objektywna mała wartość i subjektywnie zostanie odczutą — przychodzi dalsza gorycz, żal, zawód, ból; wartości dla uczuć społecznych jednocześnie i estetycznych; dla pożądań zarazem — by zrozumieć gorzkość nieszczęśliwej miłości, zwłaszcza u tego „idealisty“ przez nieznajomość życia, u tego Wertera, by zrozumieć te „łzy i westchnienia“ i jego pragnienie śmierci.

Jako nowe wniósł do malarstwa wyraz nieszczęśliwej miłości. Wyraz silny. Po za nim niema nic podobnego w malarstwie.

Erotyki tedy.

Nie dyabolista; jego twórczość jest wprawdzie chorą, jemu się wprawdzie z pod nóg wszystko usuwa i leci w przepaść w potwornym tańcu szkieletów i pełnych pragnień użycia, bogatych ciałem, lubieżnych wprost nagich kobiet.

Jest niezdrową, ale jest, jak się mówi „niezepsutą“ — niewinną, boleśnie, szczerze rozpaczającą.

On w zimowe dni stawał przy oknie swej pracowni z otwartą piersią i wchłaniał w siebie śmierć. Pragnął jej. Źle mu było bez Lotty. Tak źle, że nie mógł żyć.

Biedny chłopak!

I gdyby go nic nie było wyrwało z tej dziedziny, do której natura jego ustrój przystosowała, lub gdyby był miał umiejętność życia — byłby on tym, coby wytorował ścieżki nowej sztuce w Warszawie. W niego wymierzono tam wszystkie pociski przeciw impresyonizmowi, bo on najgwałtowniej, najostateczniej i najwytrwalej pracował w tym kierunku. On był tam jego pionierem, on tam już był urósł na jego dźwignię i podporę. Był jednym z pierwszych, co odkryli za wpływem Zachodu malarstwo dla malarstwa, co z miłością malowali łąkę, trawę, miedzę. W tem obojętnem znachodzili piękno i upodobanie. Daleką od nich była historya, tonęli w efektach światła, rozpatrywali się w nich. Jakiegoś uczucia wyrozumiałości i rozrzewnienia doznaje się, patrząc na ich dzieła po starych rocznikach pism reprodukowane. Na te niewierne drzeworyty, na pierwsze cynkotypie. Tak bardzo niedawno, a tak już dawno. Czytając krytyki, sądy z owych czasów o tych nowych kierunkach i o tych nowych dziełach.

Uspokoili się pokonani, przekonani przeciwnicy.

Powstał i upadł potem już inny kierunek.

Wszystko to staje się historyą! Ach, jak smutne!

Gdzie się podziewa aktualność? Ta, co się bije o swe idee, co przez obronę własnych pragnień chce sobie wywalczyć sprawiedliwość, co szarpie się z bolem, ale żyje, ale czuje, że żyje — aby potem stać się cichą, spokojną, bez pragnienia, martwą, aby wejść do historyi! Tak prędko! Po dziewięciu latach kto go pamięta, tego namiętnego bojownika nowych idei, tego twórcę dzieł o niezmiernej sile ekspresyi, co w dziejach naszej warszawskiej szkoły malarskiej ma decydujące znaczenie jako pionier? Przypominam go w dziesiętnicę jego zgonu.

MARYAN OLSZEWSKI.

narodowe w Kole w gub. kaliskiej i w Nr. 1 „Pochodni“, organu N. Z. R. w artykule „Robota moskiewska“. Z tegoż numeru „Pochodni“ mogą się p. Feldman i jego towarzysze dowiedzieć więcej szczegółów o N. Z. R., jeśli ich to obchodzi.

Zastrzegamy się, że nie piszemy słów powyższych dla przekonania p. Feldmana i jemu podobnych, lecz jedynie dla wyjaśnienia sprawy szerokim kołom czytelników, którzy przez arogancyę oszczerców i kłamców z „Naprzodu“, fałszujących wszystko z niepodobną do wiary bezczelnością, mogliby być wprowadzeni w błąd.

ST. BIEŻ.

Robota wszechniemiecka.

Wiedeń 5 lipca.

A) Wszechniemcy pracują całą siłą pary nad rozbiciem dualizmu. Agitacyą poza parlamentem starają się w masach wzbudzić odrazę do wszelkiego związku z Węgrami. Mowy w parlamencie są dla nich przygotowywaniem amunicyi na miesiące letnie, podczas których będą na wiecach, w broszurach, w artykułach niezliczonej ilości drobnych gazetek obrabiali masy austro-niemieckie pod hasłem: „Precz z Węgrami!“

Owo hasło pisze się: „Precz z Węgrami!“ Ale wymawia się je zgoła inaczej. Brzmi ono naprawdę: „Hejże ku Prusom!“

Istotnie, Austryi, odseparowanej od Węgier, grozi żywiołowo pochłonięcie przez Prusy. Dziwaczny kształt terytoryalny, słabość liczebna, upadek dobrobytu skutkiem nagłego rozerwania stosunków gospodarczych, — wszystko to pędziłoby Austryę ku Prusom, jak burza pędzi na rafy podwodne statek bez masztów, bez steru, z dziurami w potrzaskanym kadłubie.

Rzecz prosta, że taki proces dziejowy nie rozgrywa się w ciągu lat paru czy nawet lat kilkunastu. Wszak myśl zjednoczenia Niemiec, zrodzona podczas kongresu wiedeńskiego w 1815 r., przyoblekła się w ciało dopiero dn. 18 stycznia 1871 r. w zwierciadlanej sali Zamku Wersalskiego. Wśród książąt i generałów, jacy otoczyli wówczas syna królowej Luizy, aby go okrzyknąć cesarzem niemieckim, znajdowało się niewielu, którzy młodzieńcami byli w zaraniu jedności Niemiec, w dniach, kiedy Metternich, Hardenberg, Humboldt, Wessenberg, Münster, Wrede, Montgelas nad modrym Dunajem radzili o zjednoczonych Niemczech.

Ani Jerzy Schönerer, ani jego adjutanci nie dożyją plonu z siewu, rzucanego między masy. Lecz po ich zgonie przyjdą inni, liczniejsi, poważniejsi i właśnie przez to bardziej niebezpieczni. Ci znowu posuną naprzód dzieło zjednoczenia wszystkich Niemców w Europie środkowej. Aż wreszcie może nadejść dzień, będący ukoronowaniem dzieła, jakie teraz przygotowują Schönerer i jego towarzysze...

Nadejść może, lecz nie musi.

Pamiętajmy o tem!

Pokrzyżowanie roboty wszechniemieckiej zależy w znacznej mierze także i od nas, Polaków, od naszych polityków, od ich taktyki i od ich energii.

Wielkim błędem polityków polskich było i jest, że po 1873 roku zaprzestali wszelkiej roboty głębszej, zasadniczej i dobrowolnie zdegradowali się do roli działaczy powiatowych. Porzucono dążenie do zreformowania konstytucyi centralistycznej. Dążenie do federalistycznego przebudowania Austryi nazwano mrzonką. Płytki oportunizm, który nawet na dzień jeden z góry nie przewidywał wypadków, stał się esencyą mądrości politycznej.

Ten przykład z góry, popierany agitacyą politycznie niewykształconego, często niestety sprzedajnego dziennikarstwa, oddziałał na społeczeństwo polskie w Galicyi. W walce z germanizacyą i centralizmem opuszczono ręce. Pogodzono się z tem, co jest, i nie chciano nawet myśleć, aby mogło być lepiej. Jakiś pęd ku wygodzie, rozleniwieniem słodkiem rozmarzający ludzi, łamiący charaktery, oduczający od myślenia samodzielnego, ogarnął dzielnicę polską w Austryi.

Wystarczało nam, że od czasu do czasu — prócz ministra galicyjskiego — zjawił się jeszcze jeden Polak na ławie ministeryalnej; wystarczało nam, że kilkudziesięciu Polaków powołano na posady w ministerstwach; nie widzieliśmy przecież, że tracimy z dniem każdym na sile.

Dlaczego? W czasie, gdy w wygodnem rozleniwieniu uważaliśmy oportunizm za najlepszą na świecie taktykę, Niemcy austryaccy dojrzewali coraz to szybcej w kierunku narodowo-pruskim. Schönerer i towarzysze — to tylko najkrzykliwszy odłam tego obozu, obejmującego dzisiaj już sporo inteligencyi austro-niemieckiej i znaczną część mieszczaństwa. Centralistyczna konstytucya i centralistyczna administracya pozwoliły tym żywiołom skupić się oraz wytworzyć falangę, z którą walka teraz trudniejsza, niż koło 1878 roku, kiedy stara gwardya centralistyczna znalazła się w zupełnem rozbiciu.

Błędy, których się dopuścił Grocholski w połowie służby poselskiej, błędy polityczne Jaworskiego, błędy ich doradców przybocznych są tak ciężkie, że je tylko z polityką społeczeństwa polsko-szlacheckiego za obu Sasów można porównać.

Nawoływanie o reformy po pierwszym rozbiorze przyszły za późno. Oby dzisiaj Polacy w Galicyi zerwali się wcześniej ze słodkiego uśpienia, zanim będzie znowu za późno!

Czerwona księga.

„Dokumenty rokowań z Japonią w latach 1903/04, które były przechowane w kancelaryi specyalnego komitetu dla spraw Dalekiego Wschodu. Drukowano w petersburskiej drukarni św. Synodu 1905 r.“ Tak brzmi tytuł pod wieloma względami niezmiernie ciekawej, czerwono oprawnej broszury, która wydrukowana w pierwszych dniach czerwca, rozesłana została ministrom i członkom Rady państwa, natychmiast jednak potem z obiegu wycofana i zniszczona. Jeden z niewielu ocalonych egzemplarzy tego ciekawego dzieła, dostał się do rąk petersburskiego korespondenta „Frankfurter Ztg.“, za którym podajemy jego streszczenie, ponieważ wobec rozpoczynających się obecnie rokowań pokojowych, dokumenty w tej księdze zebrane, nabierają niezmiernej wagi i rzucają jaskrawe światło na politykę rosyjską.

Broszura zawiera wybór 39 dokumentów (nie 42, jak powiedziano w przedmowie) i obszerną przedmowę. Rosya, jak wynika z przedmowy i dokumentów, była przygotowana na możliwość wojny z Japonią, ale mniemając, że chodzi jej jedynie o Koreę, usiłowała drogą ustępstw w sprawie koreańskiej, odroczyć jak najbardziej oczekiwane starcie. „Ale nie uniknęliśmy wojny — powiada się w przedmowie — ponieważ, jak się okazało, tajne dążenia Japonii wychodziły daleko poza granice kwestyi koreańskiej i dotychczas jeszcze pozostają tajnemi“. (Sic!)

Książka rozpoczyna się korespondencyą dyplomatyczną, zainicyowaną na pół roku przed wybuchem wojny depeszą, którą przesłał generał-major à la suite Woyak, który Kuropatkinowi towarzyszył w jego podróży po Japonii, do kontradmirała à la suite Abaza, w której potwierdza w zupełności zdanie Kuropatkina, że Japonia z powodu Mandżuryi wojny nie rozpocznie. Tak samo zgadza się on z Kuropatkinem na to, że agresywna polityka rosyjska w Korei obudzi obawy i rozdrażnienie w Japonii, ale tylko tak długo, dopóki Rosya będzie na Dalekim Wschodzie względnie słabą. Dyplomacya rosyjska była przekonaną, że kwestyą mandżurską interesują się tylko Anglia i Ameryka i to o tyle tylko, o ile chodzi o zasadę „otwartych drzwi“. Wskutek tego zdecydował się car (dokumenty nr. 1 i 2 z 24 i 29 czerwca 1903 r.) nie tylko zgodzić się na okupacyę Korei przez Japonię i na zasadę otwartych drzwi w Mandżuryi, ale nawet na postawienie kwestyi wolnych portów w kraju nadamurskim. Zdawało się, że niema już powodów do dalszych nieporozumień z Japonią i że niebezpieczeństwo wojny zostało zażegnane. Wychodząc z takiego założenia, przystąpiła Rosya do układów z Japonią, których podstawę stanowiła zasada rozdziału kwestyi korejskiej od mandżurskiej.

„Ale wkrótce okazało się — powiada się w Czerwonej księdze — że pretensye Japonii idą dalej. Tłumaczyliśmy to sobie chytrością, mającą nas zmusić do najdalszych ustępstw w kwestyi korejskiej“.

Tego zapatrywania trzymała się Rosya aż do samego wybuchu wojny.

Namiestnik Aleksiejew czyni tymczasem spostrzeżenie w sześć tygodni po rozpoczęciu rokowań, wręcz przeciwne temu zapatrywaniu, mianowicie, że Japonia przez swojego zastępcę w Pekinie i szpiegów na miejscu stara się przenieść swoją działalność do południowej Mandżuryi, co „czyni prawdopodobnem istnienie jakiejś specyalnej umowy między Chinami a Japonią co do Mandżuryi“. (Dokument Nr. 6 z 25 września 1903). Wskutek tego namiestnik Aleksiejew i poseł rosyjski w Tokio baron Rosen uznają rokowania toczące się w Pekinie za bezcelowe, ponieważ pretensye Japonii przybierają „zgoła niedopuszczalne rozmiary“ i wyrażają przekonanie, że narady tylko wówczas dadzą pożądany rezultat, jeżeli Rosya będzie gotową do bronienia swoich interesów w Mandżuryi, kolidujących z japońskimi, z bronią w ręku. (Dok. Nr. 7 z 28 września 1903). W dwa dni potem (Dok. Nr. 8 z 30 września 1903) podaje już Aleksiejew projekt mobilizacyi w obronie interesów rosyjskich w Mandżuryi, na wypadek, gdyby Japonia rozpoczęła niebezpieczne ruchy w północnej Korei. Równocześnie pracuje Aleksiejew do spółki z bar. Rosenem nad „przygotowaniem dla Japonii obopólnie korzystnej i honorowej możliwości wycofania się z sytuacyi, którą sama stworzyła“. Japonia jednak nie tylko nie korzysta z tego, ale stawi jeszcze wyższe żądania (Dokumenty Nr. 10 i 11 z 11 i 21 grudnia 1903 r.). Aleksiejew donosi (dokum. Nr. 12 z 25 grudnia 1903), że żądane przez Japonię koncesye równają się uznaniu przez Rosyę protektoratu japońskiego nad Koreą, przyczem rząd japoński wcale nie obiecuje zadowolnić się tego rodzaju koncesyą z naszej strony, ale przeciwnie otwarcie zapowiada, że nieporozumienia będą istniały i nadal i że należy przedmiotem rokowań uczynić także tę sferę, w której się interesy obu stron bezpośrednio z sobą stykają“.

Na konferencyi, która dnia 29 grudnia 1903, odbyła się w Carskiem Siole pod przewodnictwem cara, toczyły się narady nad kwestyą: „Gdzie ryzyko wojny jest mniejsze, przy zerwaniu, czy też przy dalszem prowadzeniu układów?“ (Dok. Nr. 12). Głównym mowcą na tej konferencyi był kontradmirał Abaza, który przemawiał, że lepiej jest rokowania przerwać pod warunkiem jednak, że rosyjska armia lądowa na Dalekim Wschodzie zostanie wzmocniona, jak to już zresztą przed laty było postanowione. Rozwiązanie przesilenia widzi Abaza w następujących możliwościach:

1) Japonia wypowiada Rosyi wojnę w warunkach dla siebie niekorzystnych, co jest bardzo niepradopodobnem.

2) Japonia uspakaja się i uderza w inny ton.

3) Rząd japoński będzie zmuszony w celu uspokojenia opinii publicznej, rozdrażnionej długiemi rokowaniami, okupować natychmiast Koreę, nie czekając na zgodę Rosyi. To wydaje się najprawdopodobniejszem.

Okupacyi takiej nie uważa Abaza za szkodliwą, ale przeciwnie za pożyteczną dla Rosyi, ponieważ Japonia popsuje przez nią swoje stounki z temi mocarstwami, które mają swoje osobne traktaty z Koreą. Abaza wskazuje następnie na to, że do opanowania Korei Japonia dąży już 600 lat, że kwestyi koreańskiej nie można rozwiązać na drodze dyplomatycznych rokowań i że wreszcie Rosya musi obliczyć swoje przypuszczalne zyski i straty i zdecydować się na krok stanowczy w jednym albo drugim kierunku. Abaza nie widział tekstu propozycyj japońskich i mówi tylko na podstawie depesz Aleksiejewa z 26 grudnia, z których wynika, że Japonia domaga się przedewszystkiem uznania jej protektoratu nad Koreą przez Rosyę. Abaza nie wie, czy w tekście propozycyj japońskich użyto wyrazu „protektorat“, o tem wie naturalnie minister spraw zewnętrznych, ale w każdym razie sens żądań japońskich jest z protektoratem równoznaczny. „Sam w sobie i przez siebie — powiada Abaza — protektorat japoński nad Koreą nie sprzeciwia się interesom Rosyi, jeżeli na nim kończą się pretensye Japonii“. Mimo to nie może on przyjąć nowych propozycyj Japonii, ponieważ po pierwsze, „Korea nie należy do nas i my nie możemy przyznawać Japonii prawa rozporządzania Koreą bez porozumienia międzynarodowego“.

Drugi powód, określony przez Aleksiejewa, że Japonia przewiduje nowe nieporozumienia i chce objąć przygotowywanem porozumieniem także sferę bezpośredniego zetknięcia interesów obu państw, zmusiłby Rosyę do zaniechania dalszych rokowań.

„W tem oświadczeniu ciągnie dalej Abaza, okazuje się bardzo wyraźnie charakter wschodni“. Rosya dotychczas okazywała się skłonną do ustępstw, n i e c h c i a ł a, a ci ludzie wschodni uznali to za równoznaczne z „n i e m o g l a“. Uniemożliwia to Rosyi dalsze prowadzenie rokowań. Rosya w swoich ustępstwach posunęła się do ostatnich granic możliwości. Japonia nie przyjęła pokojowych i ustępczych propozycyj Rosyi i w ten sposób rozwiązała jej ręce. „Jakie to będzie miało skutki? R z ą d j a p o ń s k i p o w i n i e n r o z u m i e ć, ż e w o j n a z R o s y ą b ę d z i e d l a J a p o n i i b a r d z o t r u d n ą i ż e n a r a ż a n a s z w a n k s a m o i s t n i e n i e n i e z a w i s ł e j J a p o n i i“.

Abaza jest przekonany, że Japonia wyzyskuje tylko chytrze pokojowe usposobienie Rosyi, aby od niej jak najwięcej wytargować. Przytem wojowniczość narodu japońskiego wzrasta, a rząd tokijski jest przekonany, że Rosya wojny się boi. Przy przedłużaniu rokowań przekonanie to wzmacniałoby się tylko, Japonia stawiałaby żądania coraz wyższe, aż do obrażających Rosyę, z czego wojna będzie musiała już wyniknąć. Natomiast zerwanie rokowań zaraz teraz postawi Japonię przed dylematem. Japonia zamyślała straszyć nas aż do odstąpienia Korei. Koreę też w ostatnim naszym tekście odstąpiliśmy w rzeczywistości, ale Japonia chce jeszcze więcej. W s k u t e k t e g o R o s y a p r z e r y w a r o k o w a n i a. Japonia musi albo wypowiedzieć wojnę i to bez pieniędzy i w zimie, albo się uspokoić i zacząć w innym tonie, lub wreszcie i to jest najprawdopodobniejszem, okupuje Koreę dla zadowolenia zdenerwowanego rokowaniami narodu“. Dlaczego uważa Abaza w ten sposób uzyskany protektorat japoński nad Koreą za pożyteczny dla Rosyi, wyjaśnia on w ten sposób:

„Finanse Japonii są silnie zachwiane, okupacya Korei utrudniona przez wojowniczość miejscowej ludności będzie Japonię wiele kosztowała i wyssie z niej wszystkie środki. W rezultacie Japonia stanie się rychło bezsilną i będzie musiała zaśpiewać cieniej“. Okupacya Korei koliduje z traktatami, które stworzyły fikcyę niezależności Korei. Japonia znajdzie się więc w położeniu państwa postępującego nieprawnie, a mocarstwa europejskie takiego jej postępowania nie będą mogły uznać. Aby Japonia mogła znaleźć w Korei resursy finansowe, uważa Abaza za nieprawdopodobne.

„Japończycy nie są ani kupcami, ani kolonistami. Niedarmo japoński wyraz „akindo“ (kupiec) przez całe stulecia uchodził za obelżywy. Są to kramikarze, ale nie kupcy, którzyby byli w stanie założyć i prowadzić przedsiębiorstwa handlowe o znaczeniu państwowem“.

W stosunku swoim do Rosyi stanie się Japonia jej bezpośrednią sąsiadką. Dotąd była ona dla Rosyi niedostępną, obecnie, usadowiwszy się w Korei, „z d a n a b ę d z i e n a l a s k ę i n i e ł a s k ę R o s y i“, otoczona przez jej wojska z trzech stron. W końcu będzie się Japonia musiała ubiegać o łaski Rosyi. W Japonii zrozumieją to wkrótce, nawet gdyby się zdecydowali wbrew woli Rosyi okupować Koreę.

Tak rozumował Abaza stronnik Aleksiejewa. Dnia 4 stycznia 1904 jednak (Dok. nr. 15) postanowiono prowadzić rokowania dalej, ponieważ blizkość armii japońskiej mogła być niebezpieczną dla rosyjskiej kolei w Mandżuryi. Równocześnie (Dok. nry 14, 18 20 z 30 i 31 grudnia 1903 i 9 stycznia 1904) zaczynają nad

Polecam znaną
Restauracyę Pilzneńską
dawniej
T. Najsarek
Rynek 17.
zupełnie odnowioną: wyborowa kuchnia pod własnym zarządem; obiady w abonamencie o 20% taniej, znane z dobroci piwo pilzneńskie. O liczne odwiedziny upraszam
6499 Jakób Bechtloff.

chodzić wiadomości, że Japończycy nie tylko rozpoczęli mobilizacyę, ale nawet wysłali już transporty wojsk na Koreę, chociaż japoński minister spraw zagranicznych dawał uspakajające zapewnienia. Dnia 7 stycznia (Dok. nr. 19) car, aprobując opinię Aleksiejewa, daje mu pełnomocnictwo na rozpoczęcie mobilizacyi i ogłoszenie Mandżuryi w stanie wojennym. Depesza cara kończy się następującym ustępem:

„Obsadzenia dolnego Jalu przez nasze awangardy nie uważam za wskazane i pozwalam panu ucieć się do tego tylko w razie nieodzownej przez pana uznanej konieczności“.

Dnia 16 stycznia 1904 (Dok. nr. 22) donosi Aleksiejew, że odpowiedź Japonii zarówno pod względem treści jak tonu jest jeszcze wynioślejszą, i że dalsze prowadzenie rokowań w tym kierunku doprowadzi niechybnie do wojny. Zaraz nazajutrz (Dok. um. nr. 23 z 17 stycznia) donosi Aleksiejew, że „w obecnej poważnej chwili skłonność do ustępstw mogłaby dla Rosyi pociągnąć za sobą utratę jej prestige'u i przyczynić się do nadzwyczajnego wzmocnienia się powagi Japonii w oczach całego Wschodu“.

Dnia 26 stycznia (Dok. nr. 24) prosi hr. Lamsdorff Aleksiejewa, aby mu zakomunikował swoje zdanie, czy nieporozumienia między Rosyą a Japonią mają takie znaczenie, że możnaby z ich powodu zaryzykować wojnę. Jeżeli tak, to czy nie można jeszcze dalej prowadzić rokowań, aby w ten sposób wyczerpać wszystkie sposoby pokojowego załatwienia sprawy. Nazajutrz 27 stycznia (Dok. nr. 25) telegrafuje car do Aleksiejewa, że „można dopuścić okupacyę Korei aż do grzbietu górskiego, który tworzy dział wodny między zlewiskami Jalu i Jumenu“. Wyjaśniając ten rozkaz, telegrafuje Abaza, że Japończycy mogą wylądowywać na całem wybrzeżu korejskim, aż do Czemulpo włącznie. To samo powiada car we własnoręcznej notatce z 29 stycznia (Dok. nr. 30) domagając się tylko, aby Japończycy wysadzali swe wojska jak najdalej na południe. Dnia 2 lutego wreszcie przedkłada Lamsdorff do zaopiniowania Abazie ostatnią odpowiedź Rosyi na żądania Japonii.

„O ile dotąd wiadomo, powiada się w „Czerwonej księdze“ depesze hr. Lamsdorffa i Aleksiejewa z ostatnią redakcyą odpowiedzi naszej zostały przez urząd telegraficzny japoński wstrzymane i baronowi Rosenowi doręczone dopiero po zerwaniu dyplomatycznych stosunków“.

Mimo odwołania japońskiej misyi dyplomatycznej z Petersburga jeszcze dnia 8 lutego (Dok. nr. 39) wysyła car do Aleksiejewa następującą własnoręcznie przez siebie podpisaną depeszę:

„Byłoby pożądanem, aby Japonia, a nie my rozpoczęła kroki wojenne. Dlatego jeżeli Japończycy nie rozpoczną operacyj przeciw nam, nie powinieneś pan przeszkadzać im w wysadzaniu wojsk na południowem lub na wschodniem wybrzeżu Korei, aż do Genzanu. Jeżeli jednak na zachodniem wybrzeżu Korei flota ich wraz z transportami, albo bez nich wyjdzie na północ poza 38 paralelę, r o z k a z u j ę p a n u z a a t a k o w a ć j ą, n i e c z e k a j ą c p i e r w s z e g o s t r z a ł u z e s t r o n y J a p o n i i. Zdaję się zupełnie na Pana. Niechaj panu Bóg pomaga!“

Na tej depeszy kończy się „Czerwona księga“, która miała na czysto wymyć Aleksiejewa i jego stronników. Widocznie jednak zoryentowano się, że i taka chrestomatya dokumentów z celem się mija i dlatego wycofano ją tak spiesznie z obiegu.

Odgłosy wojny.

(n) O wypadkach na froncie najlepiej poinformowanym jest londyński „Daily Telegraph“, który ma specyalnego korespondenta przy armii japońskiej, ten zaś wiadomości swoje przesyła telegraficznie do Tokio, skąd je tamtejszy korespondent „D. Telegraphu“ telegrafuje do Londynu. Z ostatnich informacyj okazuje się, że generałowi Liniewiczowi chodzi obecnie przedewszystkiem o dowiedzenie się...

gdzie właściwie są główne siły japońskie.

Naczelny wódz rosyjski wyjechał w tym celu dwa razy ze sztabem aż do Szipinkai — ale wrócił z niczem. Główne siły marszałka Ojamy są, jak się wyraża korespondent, „mądrze ukryte i żadnym się nie zdradzają ruchem“.

Generał Baliakow objął dowództwo pierwszej armii rosyjskiej, Kuropatkinowi powierzono... straż nad kolejowym torem między Kirynem a Hailungczen. Tak więc były minister wojny i naczelny wódz wszystkich sił lądowych na Dalekim Wschodzie został pozbawiony wszelkiej komendy osobnej, jest poprostu wykonawcą rozkazów, nie mającym inicyatywy strategicznej.

Pięć dni temu główne siły rosyjskie znajdowały się między Taiszanan i Sankanban, ale już się stamtąd cofnęły dalej na północ.-wschód, nie stawiwszy oporu. W Kirynie jest wielu chińskich oficerów, uwięzionych pod podejrzeniem o szpiegostwo na korzyść Japończyków; tymi dniami mają być rozstrzelani, więc z tego powodu zwrócił się rząd chiński energicznie do Petersburga. W Władywostoku generał Kazbek urządził sekcyę balonową, siedmiu oficerów i około 30 żołnierzy widać codzień w balonach nad miastem i okolicą.

Pełnomocnicy pokojowi — po stronie japońskiej minister spraw zagranicznych, baron Komura i ambasador waszyngtoński, p. Takahira, a po rosyjskiej, hr. Murawiew i br. Rosen — zjadą się w Waszyngtonie najprawdopodobniej

w pierwszych dniach sierpnia,

lecz istotne prace prowadzić będą w chłodniejszej jakiejś miejscowości, może Newport na wyspie Rhode. Do tokijskiego dziennika „Asahi“ donoszą z Pekinu, że cesarzowa-wdowa przesłała prezydentowi Rooseveltowi za pośrednictwem amerykańskiego ambasadora własnoręczne pismo, w którem prosi o ochronę interesów państwa chińskiego przy zbliżających się rosyjsko-japońskich układach. Ta prośba, równająca się żądaniu dopuszczenia Chin do pokojowych układów, wywołała w Tokio ogromne zdziwienie, odsłoniła znów

skryte intrygi niemieckie.

„Niczi-Niczi Szimbun“, omawiając żądanie cesarzowej, wyraża przekonanie, iż dwór chiński działa po części z obawy, ażeby Japonia nie stała się wobec Chin drugą Rosyą. Dziennik upewnia Chiny, że ta obawa jest absolutnie bezpodstawną. Japonia, jak z góry oświadczyła przy wypowiedzeniu wojny, nie powoduje się pragnieniem terytoryalnych zdobyczy, na celu ma jedynie trwałą ochronę swoich własnych interesów. Ale złożywszy tak ogromne ofiary w ludziach i pieniądzach na wyzwolenie Mandżuryi z nieprzyjacielskiej uzurpacyi, Japonia słusznie i godziwie starać się musi, ażeby wyzwolone terytorya nie nęciły ponownie ambicyi Rosyi. Te sprawy mogą być załatwione przez Japonię i Chiny po zawarciu pokoju, a Chiny nie mają żadnego powodu podejrzewać Japonii o absolutną uczciwość.

Jak wiadomo, pełnomocnicy rosyjscy i japońscy zjadą się z upoważnieniem swoich rządów do prowadzenia układów i zawarcia traktatu, zależnie od ratyfikacyi odnośnych rządów. Takiego pełnomocnictwa domagała się Japonia od początku, Rosya długo się mu opierała — a do ustąpienia nakoniec zniewoliło ją krytyczne położenie jej wojsk w Mandżuryi. Są domysły, że marszałek Ojama ma instrukcye powstrzymać akcyę stanowczą w Mandżuryi aż do zjazdu pełnomocników, a potem być gotowym do natychmiastowego wykonania rozkazów z Tokio. Od uległości carskiej dyplomacyi zależeć będzie ostateczny los rosyjskiej armii i Władywostoku.

W bieżącym numerze miesięcznika „Fortnightly Review“, naczelne miejsce zajmuje piękny artykuł

Józefa Conrada (Korzeniowskiego), znanego w Anglii i Ameryce powieściopisarza, a długoletniego oficera handlowej marynarki, najprzód francuskiej, potem angielskiej. Korzeniowski jest przedewszystkiem artystą, więc artykuł jest pracą literacką, obmyśloną i wykonaną subtelnie. Pełno w niej wspaniałych ustępów i głębokich myśli. Przekład jest z tego powodu niełatwy, ale oto próbka.

„Głęboka, pouczająca istota tej wojny streściła się w wiekopomnej różnicy duchowego stanu obu armij: jedna z nich zbita z toru i oszołomiona, bo wyrzucona z czeluści umysłowej nocy wprost na czerwone światło pożogi — druga z pełną świadomością swej przeszłości i swej przyszłości, widząca się na każdym kroku krytycznej wojny przed oczyma zdziwionego świata... A ponad tem wszystkiem, niepojęcie nieprzeparty — niepojęcie, bo tłumaczony chyba teoryą, iż nie ma równie głupiego strachu, jak strach przed pozorami brutalnej potęgi — upiór zgrzybiały, stary, stuletni upiór potęgi Rosyi, urągający Europie z ponad przepełnionej mogiły rosyjskiego narodu. To ohydne i dziwne widziadło, najeżone bagnetami, uzbrojone łańcuchami, obwieszone świętymi obrazami — to coś, nie z tego świata, mające w sobie coś z wszechżerczego legend potwora, coś z ślepego szatana chmur, wciąż jeszcze stoi wyzywająco przed nami ze swoją starą głupotą, z dziwną, mistyczną swoją butą, uderza cieniem swych nóg w mogiły głaz autokracyi, już zgruchotany przez Toga torpedy i Ojamy działa, już podrzucany z krwią nasiąkłej głębi przez pierwsze drżenia zmartwychwstania. Do tych, którzy patrzą na pół niedowierzając na znikające rosyjskie widziadło, na pół wątpiąc, aby w tym wieku, nie znającym cudów, narodzić się mogła dusza narodu, do tych wołać można z słynną niegdyś przestrogą biednego Gambetty, wyznawcy wiary w przyrodzoną sprawiedliwość rzeczy — wołać trzeba, że, o ile chodzi o przyszłość swobody i wolności, zgody i sprawiedliwości, to... „le Prussienisme — voila le'ennemi!“ i s t o t n y m w r o g i e m j e s t p r u s a c y z m“.

Z Hiroszimy donoszą specyalni korespondenci angielscy, że

admirał Niebogatow,

który tam jest internowany z innymi oficerami swej eskadry, jest ogromnie rozgoryczony, otrzymawszy z Petersburga odmowną odpowiedź na swoją prośbę o pozwolenie powrotu do Rosyi. Władze japońskie pozwoliły mu zamieszkać w Kioto i stamtąd robić wycieczki w celu zwiedzania poblizkich, najpiękniejszych okolic kraju. Posiada on z swoimi oficerami olbrzymie bagaże, ważące około 20 ton. Rożestwieńskiemu, ze względu na groźny stan jego zdrowia, nie powiedziano dotychczas o całkowitem zniszczeniu jego floty, przypuszcza on, że znaczna jej część przedostała się do Władywostoku.

---

62 KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIĘCOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy.)

— Uprzedzacie mnie, — rzekł Jaśko głosem trochę podniesionym — a wżdy ja pierwszy do niej przemówiłem, nie wy! — I znać było, że ramieniem chciał Wolfframa odtrącić, ale pazik skoczył mu do ucha i szepnął:

— Ostaw — nie twojać!...

Była to Jewka.

Zapalonych w chacie na ziemi polan kilka, pokazało Jaśkowi i Wolfframowi, że przeczucie ich omyliło. Obaj westchnęli i lekko zmarszczyli brwi; lecz rycerskość kazała uprzejmym być, a zresztą młodość i piękność, połączone z wdziękiem dziewiczym, patrzyły z błękitnych oczu panienki. Jeden więc i drugi zbliżyli się do niej i mówić coś zaczęli, ale dziewczyna tak była zziębnięta, że ledwie szeptać mogła i skoczyła wnet do ognia, gdy błysnął, i ciepłem jego lubować się zaczęła. Gdy ognisko rozpaliło się na dobre a chłodu nie czuła już, wtedy spojrzała na otaczających ją rycerzy, jakby spojrzeniem tem pytając: mamże się li was bać czy nie?...

Tuż przy niej na ziemi pazik siedział, młode a nadobne pacholę, i uśmiechał się po dziecięcemu prawie. Nieobca twarz Orlika uradowała dziewczynę; niepokój, jaki czuła, znajdując się w gronie mężów sobie nieznanych, zniknął odrazu. Uśmiechnęła się radośnie i pochylając się nieco ku pazikowi, rzekła:

— Was, to znam!... Nie prawda li, że was u pana Podkamieńskiego widziałam?...

Pazik potwierdził.

Wzrok dziewczęcia przesunął się teraz po twarzy Wolfframa i spoczął na pięknej twarzy Jaśka. Zdawało się, że pyta: a wy kto jesteście, panowie rycerze?... Snać ono pytanie zrozumiał Jaśko, skłonił się, ręką wskazał na towarzysza i rzekł:

— Druh mój, znany kawaler a sługa Maryi, Wolfram von Salzbach, krzyżackiego zakonu rycerz.

Jewka drgnęła, strach mimowolny zarysował się w jej oczach i zrobiła ruch, jakby chciała zerwać się i uciec. libo w ramieniu pazika ratunku szukać. Ale w tej chwili, sapiąc a dmuchając przed się, ksiądz Johan wszedł. Prawda, że oczy wytrzeszczył, w gronie rycerzy niewiastę zobaczywszy, i powiekami łypnął a mlaskać językiem począł, aleć suknia księża uspokoiła Jewkę, spojrzała na Jaśka a później wzrok na krzyżaka przeniosła i, nie miarkując zdziwienia swojego, odezwała się:

— Druh wasz?...

— Od serca.

— A wy kto?...

— Syn Piotra kasztelana, wnuk wojewody gdańskiego, Jan Swięca!...

— Swięca?...

Nie zdziwienie już, lecz przestrach był w tym okrzyku... Porwała się, jakby zbiedz chciała, aże dziwno zrobiło się rycerzom, patrzącym na nią. Jeno Wolfram nieznacznie się uśmiechnął, ale Jaśko i pazik nie rozumieli przestrachu Jewki.

— Co wam? — spytali prawie jednocześnie.

— Nic — nic... — odszepnęła — jeno ogrzałam się już i w drogę mi czas... Nad ranem już musi być i zamieć się zmiejszyła.

— Prędko u was czas płynie — zaśmiał się Wolfram.

— A co do zamieci, — wrącił brat Johan — to spojrzyjcie na mnie. Zali nie wyglądam, jako góra śnieżna?... Świata Bożego nie widać, a co kijem rzucisz, to wilka utrafisz.

Jewka trzęsła się i oglądała się dokoła. Nagle skoczyła do drzwi chałupy, w których stał jej woźnica. Snać rad był, iż go spostrzegła, bo wnet nachylił się do niej i szepnął:

— Nie ostawać nam tu, panienko! to juchy krzyżaki som.

— Jedźmy — odszepnęła gorączkowo.

— Kiej koń zachorzał, a jednym nie pociągniem.

— O Jezu! — zajęczała.

— Nie bójta się!... Wysłałem Pietrka, by drogi rozpatrzył i wieta co?... Szarki o stajań kilka w dolinie leżą.

Jewka radośnie w dłoń klasnęła.

— A ślij-że Pietrka do pana Szarego, — szepnęła.

— Już-ci on tam jest; jak nie widać pan Szary przydyba do nas.

— Oby go doma zastał!...

W tej chwili rum jakiś w sieni chałupy słyszeć się dał — i przez próg pan Floryan skoczył... Jewka podbiegła do niego...

Inaczej, niż chciał, pan Szary powitał ukochanie swoje; widok nieznanych rycerzy wstrzymał go od serdeczniejszych wynurzeń. Wnet o wszystkiem się dowiedział, jako i oni z gościńca się zbili i nie wiedzieli, w jaką stronę kroki teraz mieli obrócić.

(C. d. n.)

KOCE Dra Tarnawskiego do celów wodoleczniczych, Koce na łóżka, Derki angielskie powozowe, Pledy do podróży i Derki na konie 1957 wyrabia i poleca

Kęcka Fabryka Sukna
Zajączek i Lankosz
we Lwowie, Teatralna 3. (naprzeciw Katedry)

Świat polityczny nie może ochłonąć z nadzwyczajnego wrażenia, jakie sprawiła

ucieczka admirała Kriegera i floty czarnomorskiej

przed zbuntowanym „Kn. Potiemkinem“. Prasa najrozmaitszych odcieni oświadcza, że jest rzeczą niesłychaną, iż rząd rosyjski rozpuścił pogłoskę o poddaniu się okrętu na to, ażeby przez kilka godzin ukryć kompletną bezsilność czarnomorskiej floty. Autokracya otrzymała w Odesie cios daleko straszniejszy, niż nawet w bitwie pod Tsuszimą. Cała morska potęga Rosyi jest doszczętnie zniszczona — a bunt armii kwestyą jest niedługiego czasu. Na nic się nie zdadzą noty petersburskie do Rumunii i Turcyi, upominające do pochwycenia „Kn. Potiemkina“ i prawdopodobnie kilku innych jeszcze statków, skoro sama flota rosyjska nie jest w stanie spełnić rozkazów cara.

Zagraniczni posłowie japońscy otrzymali urzędową wiadomość, że

ogólna liczba jeńców rosyjskich

w Japonii wynosiła w końcu kwietnia 60.291, włącznie z 10 generałami i admirałami, 70 wyższymi oficerami armii i marynarki, 884 oficerami niższymi; podoficerów było 8.558, szeregowców 50.769. Odesłano do Rosyi wszystkich oficerów i żołnierzy, do dalszej służby niezdolnych. W pierwszych dniach maja było w szpitalach 700 jeńców, z których 436 rannych, 10 przypadkowo skaleczonych, 3 chorych na tyfus, 2 na mózgowe wstrząśnienie, a 249 na zwykłe choroby. Umarło 40. Nadzwyczaj mała liczba rannych jeńców godna jest zauważenia. Liczba jeńców wzrosła od kwietnia — w rezultacie bitwy pod Tsuszimą.

W zaborze rosyjskim.

MIŃSK GÓRĄ.

Z racyi ustąpienia hr. Musina-Puszkina z gubernatorstwa w Mińsku, ugodowcy tamtejsi wydali na jego cześć wspaniały obiad w sali Klubu szlacheckiego,

Na obiad zjechała się niemal cała szlachta polska z mińszczyzny: po raz pierwszy od powstania były na zebraniu rosyjsko-polskiem także panie Polki. Główny nauczcie mowca p. Wojniłowicz wśród obszernych wywodów na temat polityki w oświetleniu naturalnie mińskiem, uznał za najważniejszą zasługę Musina-Puszkina, że był on uczciwym siewcą, który ziarno zaufania pomiędzy rządem a społecznymi siłami posiał w naszą glebę.

„Nad brzegami Świsłoczy — prawił dalej złotousty leader mińskich ugodowców — mieliśmy szczęście słyszeć słowo zaufania wcześniej aniżeli je wypowiedziano nad brzegami Fontanki.“ Mińsk wyprzedził zatem Petersburg, hr. Puszkin księcia Mirskiego, a p. Wojniłowicz naturalnie ks. Trubeckiego i wielu innych Rosyan. Ex-gubernatora wybrano prezesem towarzystwa rolniczego w Mińsku instytucyi w 9/10 polskiej. Na zebraniu u pp. Lubańskich w Łorzycy hr. Puszkin był znowu przedmiotem gorących owacyj, do których przyłączył się bawiący tam chwilowo arcybiskup Szembek. podnosząc cnoty b. gubernatora, jako męża stanu.

Bohater miński kupił na Białej Rusi dobra i osiadł tam na stałe.

NA RUSI.

Kijowski korespondent „Czasu“ pisze, że strajki rolne już się na Rusi kończą, ale że zachodzi obawa ponowienia się ich podczas żniwa. Z zeznań „paru tysięcy aresztowanych, którymi zapchane są więzienia stolicy, miast gubernialnych i powiatowych“, okazuje się, że głównymi podżegaczami do strajków byli zamożni gospodarze, nie zaś robotnicy rolni. Mieli oni nadzieję, że zniechęceni właściciele ziemscy w ten lub inny sposób pozbędą się swej własności na rzecz gmin wiejskich, a wówczas (przy panującym systemie władania i podziału ziemi włościańskiej), oni właśnie najwięcejby skorzystali.

W dalszym ciągu korespondent tak określa dotychczasowe skutki niedawnych ukazów:

Strajki odbiły się niekorzystnie na skutkach ukazu o nabywaniu ziemi przez Polaków. Przyjęty z wielką radością, jako późny akt należnej sprawiedliwosci, ukaz ten wywołał żywy ruch w sferach ziemskich. Mnóstwo majątków polskich ogłoszono, jako gotowe do nabycia; wyszedł przytem na jaw pocieszający fakt, że poczucie obowiązku do utrzymania w swoich rękach polskiej ziemi silniejszem jeszcze jest niż przypuszczano. Przekonano się, że wielu właścicieli tylko z największym wysiłkiem, ofiarą własnego spokoju i wygód znosiło kłopoty utrzymania się przy majątku dziedzicznym, czekając chwili, w której oni lub ich synowie zagon polski przekazać będą mogli polskim rękom. Obecnie chwila ta nadeszła, ale wskutek smutnego położenia podaż znacznie przewyższa popyt. Bądź co bądź jednak toczą się transakcye o zmiany własności. Dotychczas przeprowadzono ją i wykonano w dwóch majątkach. Ukaz przyniósł — jak przewidywano odrazu — wprost stratę właścicielom Rosyanom, których majątki spadły w cenie, bo Polacy szukają oczywiście majątków polskich; czynownicy-Polacy ziemię kupowali tylko za bezcen od Polaków i teraz ją zupełnie kupować przestaną; chłopi wreszcie więcej się spodziewają korzyści po strajkach i buntach, zatem o parcelacyi mowy niema. To też, jak słychać, sami Rosyanie zaczęli starania w Petersburgu, aby zniesiono ostatnie ograniczenie i pozwolono Polakom kupować ziemię także od Rosyan. Że to nastąpi prędzej czy później, zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Drugi ukaz, tolerancyjny, nie ma wprawdzie tak doniosłego znaczenia dla naszych kresów jak dla Podlasia lub Litwy, niemniej jednak uszczęśliwił tysiące rodzin, mogących dotychczas tylko pokryjomu wyznawać swą wiarę. Odnosi się to przedewszystkiem do t. zw. drobnej szlachty, która, zbliżona trybem życia do włościan prawosławnych, łączyła się z nimi małżeństwami. Prawosławni potomkowie tych mieszanych małżeństw będą teraz mogli wstąpić jawnie do Kościoła katolickiego, z którym łączyły go dotychczas i przekonania i tradycye.

Do katolicyzmu skłania się też wielu Rusinów, z ojca i dziada prawosławnych, a służących po dworach polskich, którzy już dawniej modlili się razem z państwem w kościele zamiast w cerkwi. Biskup łucko-żytomierski, ks. Niedziałkowski, wydał cyrkularz do proboszczów, w którym upoważnia ich do wpisywania nawróconych, uwalniając od formalności, mogących utrudniać zmianę wyznania. Również inny punkt ukazu tolerancyjnego, prawo swobodnego budowania kościołów, skwapliwie jest użytkowany. W kraju, w którym przez 40 lat każda drobna restauracya kościoła wymagała nieskończonych pozwoleń, począwszy od archireja, a skończywszy na ministerstwie, a o budowaniu kościołów nawet marzyć trudno było, świątyń katolickich jest za mało i nie jest rzadkością, że parafianin, aby wysłuchać Mszy św., jechać musi w niedzielę po 50 i więcej wiorst. Obecnie stosunki się zmienią. Z bardzo wielu stron Ukrainy, Podola i Wołynia słychać o przygotowaniu budowy kościołów i kaplic staraniem i kosztem zamożniejszych obywateli polskich.

TEATR POLSKI W WILNIE.

Wilno doczeka się niebawem stałego teatru polskiego. Do pism warszawskich donoszą, że narada komisyi teatralnej rządowej, zostającej pod kuratoryą pułk. Sieczkina, z zarządzenia gen. gubern. Frezego, postanowiła przywrócić teatrowi wileńskiemu język polski.

Polskie przedstawienia teatralne dawano w Wilnie stale od 1785 dzięki znakomitemu Bogusławskiemu, miejscowa zaś trupa sformowała się w r. 1792. Teatr polski zamknięto w r. 1864. Z podówczas występujących w Wilnie artystów żyje jeszcze Bolesław Leszczyński, należący obecnie do najwybitniejszych artystów sceny warszawskiej, znany również publiczności galicyjskiej.

Warszawski „Kuryer Narodowy“ w korespondencyi z Wilna podaje wiadomość następującą:

„W tych dniach (na rękę rozwojowi sceny polskiej w Wilnie) zdarzył się incydent w modnem tu café-restaurant z szansonistkami. Jedna zaśpiewała po polsku; rozległo się gwizdanie, jak mówią samego p. restauratora. Oburzenie. Bojkot energiczny. Podpisy ziemian i innych panów. Sanacya ładnych naszych stosunków obyczajowych. Rozdzieranie szaty przez wstydzącego się swego postępku przedsiębiorcę. Próżne ubieganie się o względy naszego towarzystwa polskiego, wśród którego zresztą powstała pono myśl urządzenia jakiegoś lekkiego teatrzyku. U.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

(Komunikaty pocztowe Warsz. Ag. Tel. Kor.)

Powszechne zainteresowanie budził dziś przejazd karetki Pogotowia o godzinie 12 w południe. Karetka kierowała się w stronę szpitala Dzieciątka Jezus i była konwojowana przez sześciu konnych żandarmów z obnażonymi pałaszami.

Jak chcą pogłoski w dniu tym rano wykryto na Woli tajną drukarnię, w której pracował jeden człowiek. Ponieważ drukarz stawiał opór, żandarmi niemiłosiernie go poranili szablami.

Aresztowanego przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus z tego powodu, że szpital przy więzieniu śledczem jest zapełniony rannymi.

Z Łodzi donoszą agencyi, że mieszkańcy niestali Łodzi, których wydalono z mocy stanu wojennego, tułają się po okolicznych wsiach i lasach, a gdy głód im dokuczy, napadają na poblizkie wioski i rabują. Dodać należy, że ci niestali mieszkańcy Łodzi, którzy mają jakiekolwiek zajęcie, nie są wydalani; pozostali są szumowinami społecznemi, które bądź nie chcą pracować, bądź nikt im nie chce dać pracy. Tem tłumaczyć należy te rozboje.

Popowszczyzna.

Z pod Zaleszczyk otrzymujemy od wiarygodnej osoby list, rzucający dobre światło na przyczyny zaciętej walki duchowieństwa ruskiego przeciwko świeżemu ruchowi budowania polskich kościołów i kaplic, celem zaspokojenia religijnych potrzeb polskiego ludu i wyrwania go z pod rusyfikacyjnego wpływu ruskiego duchowieństwa. Podstawą tej walki jest przeważnie „lucrum cessans“ — ubytek w dochodach, jakie kler ruski ciągnął dotąd z „łacinników“ i „demoralizujący“ wpływ, jaki wywiera polskie duchowieństwo we wschodnich powiatach przez to, że nie solidaryzuje się z ruskimi duszpasterzami w zdzieraniu chłopów.

Z listu owego wyjmujemy najważniejsze ustępy.

W Szczytowcach, majątku hr. Borkowskiego, zbudował właściciel przed kilku laty piękny kościół, który obsługiwali dorywczo księża wikaryatu zaleszczyckiego. Ponieważ kościół parafialny w Zaleszczykach obsługiwać musi nie tylko ludność miejscową, lecz i okoliczne wsi na odległość kilkudziesięciu kilometrów, więc obsługa religijna nie może być wystarczającą. Dlatego hr. Borkowski wybudował w Szczytowcach dom mieszkalny i budynki gospodarskie dla księdza i wystarał się o stałego duszpasterza. Konsystorz mianował tam w charakterze ekspozyta ks. Kasperskiego i oddał mu 12 sąsiednich gmin. Dzielny ten kapłan, osiadłszy w Szczytowcach, rozwinął energiczną działalność, aby podnieść lud polski z wiekowego zaniedbania. Zajął się nim jak ojciec, nie szczędząc żadnych trudów. Bez spoczynku objeżdża poruczone sobie wsi, zagląda do chat, nauczając religii i śpiewu.

Ta działalność bardzo jednak nie podobała się ruskim księżom, którzy też solidarnie odmawiali mu cerkwi do odprawiania mszy św., spowiedzi i pogrzebów. Zmuszony koniecznością, ks. Kasperski postarał się w konsystorzu o pozwolenie zakładania kaplic w domach prywatnych, gdzieby mógł słuchać spowiedzi, a w razie potrzeby odprawiać nabożeństwo. Ponadto łacinnicy w każdej gminie wystawili krzyże, przy których odprawiano egzekwie w czasie pogrzebów i wieczorne nabożeństwa majowe. Lecz i to nie podobało się przeciwnikom łacińskich nabożeństw. W gminie Kułakowie taki krzyż z ciosowego kamienia potłuczono siekierą i mimo śledztwa dotąd nie wykryto sprawców.

W gminie Sinków odbywa się co roku w dniu św. Mikołaja wielki odpust, na który ściągają się tysiące ludu obu obrządków. A że głównym celem pobożnej pielgrzymki jest odbycie spowiedzi, więc poprzedni ruski proboszcz ks. Hankiewicz zapraszał na ten odpust zawsze i polskich księży. Następcy jego jednak ten zwyczaj znieśli. Ks. Kasperski pragnąc wznowić dawny zwyczaj, zaproponował ks. proboszczowi ze Sinkowa, aby mógł w dniu odpustu w cerkwi łacinników spowiadać i w Przenajśw. Sakr. zaopatrywać, na co otrzymał wręcz odmowną odpowiedź. Chcąc więc swemu obowiązkowi zadość uczynić, dojechał do swej prowizorycznej kapliczki, gdzie ludzi spowiadał i komunikował, poczem do odprawienia modłów odpustowych do cerkwi odsyłał.

Najwidoczniej za inicyatywą gr. kat. duszpasterstwa pojawiła się w kaplicy deputacya z kilku włościan sinkowieckich z starszym bratem cerkiewnym na czele, którzy wszedłszy do kaplicy rozpoczęli indagacyę, jakiem prawem ks. Kasperski w dzień odpustu w Sinkowie ludzi spowiada skoro to jest odpust ruski, a nie polski; kto wie na czem ta indagacya byłaby się skończyła, gdyby nie prawdziwy spokój i umiarkowana przemowa ks. Kasperskiego do włościan, i natychmiastowa a energiczna interwencya posterunku żandarmeryi.

Przyglądamy się całej tej akcyi, dlaczego księżom ruskim tak bardzo zależy na utrzymaniu wszystkich łacinników w swem posiadaniu, jeżeliby rozchodziło się tylko o zasady religijne, wszak sami księża i lud prosty, wygłasza zasadę „czy ks. polski czy ruski, czy cerkiew, czy kościół jest jeden Bóg i jedna wiara“, sądziliśmy dalej, że ruskim księżom ze stanowiska politycznego rozchodzi się liczebność o dusz ruskich i przyszliśmy do przekonania, że jeśli w każdej gminie ruskiej liczącej 2000 dusz, odpadnie 100—180 na obrządek rz. kat., Ruś z tego powodu ze swego stanowiska politycznego nic nie straci, poczęliśmy zasięgać informacyi u samego ludu. i jeden włościanin dał nam takie wyjaśnienie: skoro chłop zgłosi się do księdza polskiego ze ślubem lub pogrzebem, ksiądz bierze za każdą funkcyę po 2 złr. czasem po 1 złr. a w wielu wypadkach u biednych dokonywa tej funkcyi bez grosza. Inaczej rzecz się ma w obrz. gr. kat. Oto na folwarku Gródek nad Dniestrem służy fornal Maksym Ukrainec, który ma nędzną chatę i maleńki kawałeczek ogródka obok niej, i gdyby nie zasługa przy folwarku, nie pensya, opał i ordynacya, nie miałby czem staruszki matki i reszty rodzeństwa wyżywić. Gdy niedawno parobek ten zgłosił się do właściciela o zaliczkę półrocznej pensyi, zapytany, na co mu tyle pieniędzy potrzeba, oświadczył, że się żeni, i ma wielkie koszty gdyż zapłacił ks. proboszowi gr. kat. z Kułakowiec 8 kor. na zapowiedzi, teraz żąda ks. proboszcz za ślub 10 kor. a nadto młoda musi odrobić 12 dni „daremszczyzny“; licząc po 80 hal. za każdy dzień roboczy, bo tak płacą dzierżawcy przy sadzeniu ziemniaków, wyniesie 9 k. 60 hal.; ten więc biedak płacić musi 27 kor. 60 hal.. nim mu żona miskę prostego barszczu zgotuje. Fakt autentyczny!

Dnia 16 maja, jako w rocznicę zniesienia pańszczyzny wyprowadzało duchowieństwo ruskie procesyonalnie naród w pole dla składania modłów dziękczynnych za oswobodzenie. Obok modłów były nauki i kazania, w których naprowadzano następujące myśli „deń niniszny je dla was wsich pamietkou, tiszty sia bo omynuła was newole, ne wernut bilsze czesy, w kotorych Lache zakładały wam arkany i łancuche na rukie i szyju i ne budut was bilsze tiehaty jak chudobynu do roboty“.

Skoro więc 16 maja był dniem radosnym zniesienia pańszczyzny szlacheckiej „rokiuszczyny“, zapytujemy uprzejmie gr.-kat. duszpasterstwo, kiedy nastąpi dzień radosny dla chłopów zniesienia pańszczyzny księżej, „popiwszczyny“, bo że takowa po dziś dzień istnieje, zbyt dowodnym jest wyżej przytoczony fakt z Gródka.

Tyle nasz korespondent. Uwagi jego co do przyczyn tej gwałtownej chęci ruskiego duchowieństwa utrzymania

Na czasie! **Handel herbaty i łakoci J. Januszewskiej**, Lwów, ul. Hetmańska l. 6 — poleca „**Vlahow**“ zdrowotny likier żołądkowy jedyny na wszelkie dolegliwości żołądka. **Środek bez konkurencyi.** 5691

Magazyn oryentalny Dra Niccia i Ska. Lwów, Pażaż Mikolascha, poleca: oryginalne Cze, czun-cza surowy jedwab na ubrania męskie i damskie. Bezy do prania na suknie a 35 ct. metr. — Nowości w dekoracyach pokoi.

arzy cerkwi polskiego ludu, wydają nam się trafne, a pochodzą od człowieka dobrze znającego grunt walki. Jest to równocześnie wskazówka, jaką bronią najskuteczniej zwalczać ruską agitacyę. Należy nietylko łacinnikom, ale i ruskim chłopom otwierać oczy na ową popowszyznę, w której kler ruski lud trzyma.

Zjazd Kółek rolniczych.

(Drugi dzień obrad).

W uzupełnieniu wczorajszej korespondencyi podkreślić należy przemówienie dra Bronisława Dulęby, który w końcu wczorajszych obrad zbijał zarzuty, podniesione przez niektórych delegatów a w szczególności przez del. Stapińskiego. Zaznaczywszy na wstępie, że kwalifikowanie członków i ograniczanie ich praw jest przeciwne statutowi, wykazywał dr. Dulęba, że Zarząd Główny używa sił miejscowych tak w kierunku podniesienia rolnictwa, jak i w handlowo-przemysłowym, o ile one będą odpowiednie. Co do handlu, to jest on w działalności Towarzystwa podporządkowany akcyi rolniczej, jednak ze względu na wzrost wymagań, postanowiono na ostatniem posiedzeniu Zarz. Gł. zwołać konferencyę wybitnych działaczy na polu handlowem w sprawie uzupełnienia obowiązującej instrukcyi handlowej. Sprawa hurtownych składnic musi być jedynie tam traktowaną, gdzie Kółka rolnicze są rozwinięte. Zarząd Główny weźmie pod rozwagę wniosek del. Jelema w sprawie żywszego zainteresowania się hodowlą trzody chlewnej.

*

Drugi dzień obrad rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, odprawionem w kościele parafialnym za duszę śp. Maksymiliana Jackowskiego. Na wstępie posiedzenia odczytał prezes Cielecki listę wybranych członków Zarządu Głównego na czas od 1905—1908, poczem przystąpiono do wyborów komisyi rewizyjnej, do której weszli Bolesław Żardecki, Karol d'Abancourt i Leopold Wilimowski.

Dr. Jan Henryk Sawczyński przedstawił następnie w dłuższem przemówieniu referat: „O włościach rentowych“. Celem ustawy jest zachowanie średniego gospodarstwa rolnego od rozbicia i wytworzenie średnich wielkości gospodarstw włościańskich; ustawa innych celów nie ma na oku. Średni stan włościański ciągle przez dzielenie gruntów zanika, a tem samem bogactwo kraju, zależne od średniego stanu, upada. Pożyczka rentowa, różniąca się od innych, ma temu zapobiedz; rozłożona na długi przeciąg lat nastręcza dogodną spłatę, której koniecznym warunkiem jest niepodzielność gruntów, zabezpieczenie na pierwszem miejscu i kontrola. Ustawa przewiduje możność prolongaty, a nie przewiduje natomiast odsetek zwłoki.

Po ścisłym a dokładnym referacie, przyjętym ogólnie przez zebranych oklaskami, nastąpiła nad tą sprawą dyskusya, zabierało w niej głos wielu włościan, zapytując referenta o kwestye dla nich niejasne. Pewne niedowierzania kilku mowców zdołał zupełnie rozprószyć del. Smagała, twierdząc słusznie, że ustawa nikogo nie obowiązuje. Przemawiali w tej sprawie: ks. Skwirczyński z Mogilnicy, del. Marcin Szczuk, Inglot z Albigowej i del. Stapiński, który radził, aby z ustawy korzystali przedewszystkiem ludzie rzetelni, dla nich bowiem przedstawia ona wielki interes.

Po zamknięciu dyskusyi opuścili delegaci salę obrad, aby się przypatrzeć taborowi straży pożarnej miejskiej i ochotniczej, które w pełnem przygotowaniu przybyły. Naczelnicy obu straży: St. Szytyliński i Warzeszkiewicz demonstrowali praktycznie licznie zebranym delegatom użycie sikawki, drabin bezpieczeństwa i innych pożarnych przyrządów ratunkowych.

Po obiedzie przystąpiono do dalszych obrad; ilość delegatów zmalała znacznie, wielu wyjechało południowym pociągiem, nie czekając końca obrad.

Ks. Wojnarowski przedstawił wniosek: „Ogólna Rada Kółek rolniczych w Tarnopolu uprasza o wyjednanie na przyszłość zniżek w ministerstwie kolei dla uczestników zjazdu. Odmowne załatwienie podań boleśnie odczuwamy i widzimy w niem ciężkie pokrzywdzenie Kółek“. Wniosek jednogłośnie przyjęto i wysłano w powyższej formie, jako telegram do Wiednia.

P. dyr. Adamski przedstawił następnie akcyę ratunkową Towarzystwa Kółek rolniczych z powodu klęsk elementarnych, przedewszystkiem klęski posuchy, która w r. 1904 tak dotkliwie dała się we znaki ludności włościańskiej. Po utworzeniu komitetu ratunkowego rozwinięto akcyę na szerszą skalę. Wiele zasług, jak stwierdził dr. Dulęba, położył w tej sprawie p. Adamski, to też zgromadzenie serdeczną złożyło mu podziękę. Następnie odczytano telegram od Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie, w którym T. S. L. śle z pod wawelskiej stolicy serdeczne pozdrowienia i życzenia.

Następnie dyskusya toczyła się nad sprawą włości rentowych. P. Wasung wykazywał potrzebę traktowania tej sprawy na osobnych zjazdach okręgowych i powiatowych.

P. dr. Sawczyński zbijał następnie zarzuty stawiane przez del. Stapińskiego. Uchwalono następnie na wniosek posła Skołyszewskiego, aby Zarząd główny wydał popularną, tanią broszurkę o włościach rentowych, którąby włościan o sprawie tej pouczyła.

Referent dr. Dulęba poruszył następnie wnioski, przesłane Zarządowi głównemu na VI ogólnej radzie w Przemyślu, a tyczące się spółek mleczarskich i handlowych, akcyi obrony pożarnej, zakładania trafik przy Kółkach rolniczych, które to wnioski Zarząd główny rozpatrywał, część ich przeprowadził, a niektóre, jako niemożliwe do wykonania zaniechał. Wiceburmistrz pan Mandel poruszył kwestyę fabryk dachówek cementowych, których w powiecie tarnopolskim jest już kilka. Wyrabiają one materyał wytrzymały na wpływy atmosferyczne, a przedewszystkiem — co rzecz najważniejsza — dają 40—50 proc. czystego dochodu. Następnie apelował do zebranych, aby używali jedynie cementu krajowego. Po tej przemowie przyjętej żywymi oklaskami, zabrał głos prezes p. A. Cielecki, podziękował zebranym za udział w pracy Kółek, spokojnej i cichej — polityką się nie zajmującej — a życząc zebranym obfitych plonów przy tegorocznych żniwach — zamknął obrady ogólnej rady. W prostych, a serdecznych słowach imieniem włościan dziękował p. Cieleckiemu włościanin Inglot z Albigowej.

Na końcu słów kilka o komitecie tarnopolskim, który zawiązał się celem godnego przyjęcia miłych gości. Wywiązał się on wprost znakomicie z przyjętego na się zadania. Widzieliśmy członków komitetu w nocnej porze, czekających delegatów na dworcu kolejowym, widzieliśmy ich żywo krzątających się podczas przyjęcia i usługujących. Delegaci mieli przyjęcie zupełnie bezpłatne. Na czele tego, tak ruchliwego komitetu stał dr. St. Mandel, wiceburmistrz miasta, który dokładał wszelkich starań, byle tylko delegatów zadowolić.

m.

Z sali sądowej.

Defraudacya kierownika
filii krajowego Związku przemysłowego.

(Wyrok).

Nowy Sącz, 4 lipca.

W głośnej sprawie, będącej przedmiotem rozpoczętej przed tutejszym trybunałem pod przewodnictwem radcy p. Pisałka, przeciw Stanisławowi Trapszo, kierownikowi Bazaru krajowego w Nowym Sączu, oskarżonemu o defraudacyę kwot przeszło 7.000 kor. na szkodę tegoż Związku — trybunał po dłuższej naradzie wydał następującą uchwałę: Wnioskowi obrońcy adw. dra Wędrychowskiego, aby trybunał nie uznał się za kompetentny do rozstrzygnienia tej sprawy, lecz odstąpił ją trybunałowi sądu przysięgłych z powodu, że zdefraudowane kwoty przewyższają sumę 600 kor., motywując, że w sprawach o defraudacye chociażby zdefraudowana kwota przewyższała 600 kor.. na wniosek prokuratoryi państwa może się trybunał orzekający uznać kompetentnym do rozstrzygnienia sprawy i nie oddawać jej sądowi przysięgłych.

W dalszym ciągu tej rozprawy, przesłuchiwano świadków, z tych dyrektora krajowego Związku przemysłowego p. Szydłowskiego, oraz znawcę ksiąg handlowych p. E. Appla ze Lwowa. Zeznali oni po myśli aktu oskarżenia. Oskarżony miał liczne znajomości, żył nad stan, będąc ulubieńcem kobiet, urządzał z niemi różne wycieczki, co oczywiście pochłaniało ogromne sumy a Bazar zostawiał na Bożej łasce. Po defraudacyi dwa razy dokonał zamachu na swe życie i tylko obcej przeszkodzie zawdzięcza swe życie. Dzięki obronie adw. dra Wędrychowskiego, trybunał skazał go tylko na 6 tygodni więzienia i na zapłacenie Bazarowi krajowemu 2.606 kor. 76 h., odsyłając krajowy Związek przemysłowy z resztą pretensyi na drogę prawa cywilnego. Przy wymiarze kary uwzględniono wszystkie okoliczności łagodzące, oraz dłuższy areszt śledczy, w którym zasądzony pozostawał przez blizko 6 miesięcy. Po ogłoszeniu wyroku zasądzony zastrzegł sobie 3 dni do namysłu, w celu wniesienia zażalenia nieważności i opuścił salę rozpraw, udając się pod eskortą dozorcy do więzienia śledczego, skąd jednak po kilkuminutowym namyśle wrócił do przewodniczącego z oświadczeniem, że wyrok przyjmuje.

„BYŁEŚ MI DAWNIEJ BOŻYSZCZEM, O TŁUMIE“.

A jestże to bluźnierstwo, co woła poeta? Czy może arystokratyzm ducha?

Pozytywizm wprowadził liczbę, jako miernik wartości i siły, nawet moralnej — a z liczb tych cały szereg — ożywiony tłum — postawił na piedestale i oddał mu pokłon i cześć.

Nie mogła jednak wziąć liczba góry nad jednostką i stąd powstało biadanie na przepaść, oddzielającą tłum od jednostki, barbarzyństwo od cywilizacyi. Stąd słodkie upojenia samymi sobą „nadludzi“, i stąd gromy ciskane na geniuszy-mistrzów, co wziąwszy swą siłę z szarej gleby, nietylko ziemskiej, ale ludzkiej, gardzą oderwanem już od ich ducha podłożem.

Zaprawdę, nie ci są tłumem, co szarzy i biedni, nie ci są tłumem, których ręce oblepione gliną, i nie ci są tłumem, co apatycznie ciągną przez miasto, popychani i potrącani, jakby spłoszeni, lub w nie swój żywioł popchnięci.

Tłum jest wszędzie. Szukaj go w salonach, jak powtarza, ziewając, nudne, oklepane frazesy, szukaj go w audytoryach nowoczesnych, jak zachwyca się teoryami najnudniejszemi, po teatrach — sztukami niezrozumiałemi.

Na imię mu pośród inteligencyi — snobizm. Znajdziesz go i wśród ludu — a podżega go demagogia.

Lecz nie o to chodzi, biadającym nad nizkością tłumu albo oddaleniem od niego geniuszów.

Oto — nie szanują oni sami tego, co w ludzie jest najbardziej ludzkiego, najbardziej indywidualnego, kulturalnego, jeśli kto chce, typowego i rasowego — i swoją tłumną, stadową inteligencyą mierzą jego uczucia i wole.

Nie od tego tłumu-ludu odrywa się poeta, wołając, że przestał być jego bożyszczem, lecz od służby tym prawdom, które kazały tępić właściwości tego ludu, jako cechy barbarzyństwa, religijności, prostactwa i innych tem podobnych zaprzeczeń, t. zw. „cywilizacyi“.

I wyczuł ten tłum poeta, gdy pokochał najbardziej swój lud i wyśpiewał jego duszę tam, dokąd nie sięga tłum, jego wola, jego pycha, jego suggestya.

— A nie sięga u stóp krzyża, lub w małym, drewnianym kościołku, gdzie spowiada się pokorna, cicha, nieskalana dusza tego ludu

— a nie sięga tam, gdzie sznurem kosiarze żną zbożny łan

— a nie sięga tam, gdzie Dziwo-żony kołyszą swe dzieci i śpiew się rozlega nad kołyską dziecięcą i w wyobraźni bujnej ludowej powstają takie obrazy, jakie tylko dają czary natury.

Bo ma swą godność, swoją siłę, swoje wzięcie ten lud i może w jego fizyognomice jest rysów więcej, jak w fizyognomice inteligencyi — więcej bo zajęć ma różnorodnych wiele, a jeśli brak rysów drobnych, to silniejsze i wyrazistsze lepiej są sharmonizowane z otoczeniem i z warunkami jego życia.

I nie masz większej godności, jak gdy przyjmuje u siebie w domu gościa. I patrząc na dziwną, spokojną filozofię chłopa, czekającego godzinę, lub dwie na wyjście pana koncypienta z urzędu, robi mi się w duszy tak, jakbym słuchał szelestu wielkiego drzewa, które takie potężne, a którego drobne listki, uderzając o siebie, taki lekki szelest wydają.

I nie mogę tylko sobie objaśnić jeszcze jednego zdarzenia, gdzie tu była kultura, a gdzie tłum, barbarzyństwo.

Siwy dziaduś w białej świtce zdjął czapkę, prosząc o grosik na kawałek chleba. Jakiś miejski zarobnik, który z gniewem nacisnął mu czapkę na głowę — nie proś. — I figura trzecia: pan miejski, który prześlizgnął się pomiędzy wymienionymi ludźmi zmieszany.

Bo kto z tych trzech miał miłość i wiarę, skrzydła geniusza i przekleństwo tłumu?

Xis.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Hetmańska 12).

Wiadomości bieżące.

— **Walne zgromadzenie** Tow. pol. młodz. ręk. im. J. Kilińskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 9 lipca 1905 w lokalu Towarzystwa przy ul. Akademickiej l. 8. o godz. 10 rano; w razie braku kompletu odbędzie się powtórne zgromadzenie przy jakimkolwiek komplecie o 11 z tym samym porządkiem dziennym.

— **Poufne zgromadzenie** upow. budowniczych i majstrów w sprawie ugody strajkowej odbędzie się w piątek dnia b. m, o godzinie 5 po południu w sali ratuszowej.

— **Z Sokoła Macierzy.** W niedzielę dnia 9 bm. odbędą się wycieczki do Brzuchowic na festyn Sokoła IV do Janowa na festyn gniazda miejscowego. Wyjazd popołudniowymi pociągami. Strój sokoli.

— **Wykłady.** W stowarzyszeniu zawodowych robotników szewskich (Dominikańska 9) wygłosi w niedzielę o 12 godz. p. Leon Nowosad, absolwent instytutu technologicznego w Wiedniu wykład „O ortopedyi“. W wykładzie tym mówić będzie prelegent, znany fachowiec o chorobie nóg i o sposobie zaradzenia im przy noszeniu obuwia; prelegent zademonstruje również wynalazek swój „Brytania“, mający zastosowanie w wypadkach choroby nóg. Wykład swój będzie p. Nowosad ilustrował na modelach gipsowych.

— **Zjazd.** Dnia 17 lipca w poniedziałek 1905 odbędzie się we Lwowie w sali szkoły hebr. „Chanoch lanaar“ (gmach hr. Skarbka) zjazd ukończonych żyd. abituryentów i abituryentek seminaryów naucz. w Galicyi, zwołany przez komitet wykonawczy. Obrady rozpoczną się o godz. ½10 rano.

— **Konkurs.** Wydział Towarzystwa „Bursa nauczycielska w Tarnopolu“ rozpisuje konkurs na przyjęcie 60 uczniów na rok 1905/6 pod warunkami: 1) Opłata miesięczna za synów nauczycieli wynosi 22 kor., za synów nienauczycieli 30 kor. 2) Ojciec (opiekun) winien wpisać się na członka Bursy i złożyć deklaracyę, że opłatę za syna uiszczać będzie regularnie miesięcznie z góry.

Magazyn konfekcyi damskiej Oskara Hellera i Piotra Segalla
6302 Lwów, Hotel George'a
poleca w wielkim wyborze Żakiety, Zarzutki, Haweloki, Prochowniki, Płaszcze i peleryny gumowe, Kostyumy angielskie i płócienne do prania. Bluzki i spodnice do bluzek.

3) Uczeń ma mieć odpowiednią ilość bielizny, obuwia, ubrania, oraz pościel.

Podania, z dołączeniem świadectwa szkolnego, należy wnosić najdalej do 20 lipca 1905 na ręce p. Libery, profesora gimnazyum i prefekta Bursy. Na odpowiedź należy dołączyć markę listową za 10 hal.

— **Mianowania.** Minister wyznań i oświaty zamianował profesora państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, Łucyana Baeckera, dyrektorem szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyi i nadał profesorowi w pierwszej państwowej szkole realnej we Lwowie, Pawłowi Postlowi, posadę rzeczywistego nauczyciela w Akademii handlowej we Lwowie.

Kierownik ministerstwa kolejowego zamianował starszego komisarza budownictwa, Władysława Przystawskiego, naczelnikiem nowo utworzyć się mającej sekcyi konserwacyi w Turce, oraz odwołał poprzednio ogłoszone przeniesienie rewidenta Maryana Zabłockiego z iwowskiego kierownictwa budowy kolei do dyrekcyi we Lwowie.

— **Zasłużone.** Inspektor tutejszych szkół miejskich, p. Kazimierz Bruchnalski otrzymał „ad personam“ VII rangę. Awans ten p. Bruchnalskiego, który dotychczas już tyle dla rozwoju naszego szkolnictwa zdziałał, spotka się niewątpliwie z ogólnem, szczerem uznaniem.

— **Teatry: Teatr miejski:**

We czwartek 6 bm.: „Nasi najsedeczniejsi“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W Sobotę 8 bm.: „Dom waryatów“, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa.

W niedzielę 9 bm.: „Na Łyczakowie“, obraz sceniczny w 4 aktach ze śpiewami i tańcami przez Fr. Dominika, muzyka M. Świerzyńskiego.

— **Uwolnienie od podatków.** Wskutek polecenia Sejmu, Wydział krajowy wdrożył z rządem rokowania, aby rury betonowe, używane do budowy studni, uznano jako wyroby użyteczności publicznej, a jeśli wyrabiane będą w autonomicznych warsztatach betonowych, aby mogły być odstępowane nawet stronom prywatnym bez zysku, bez obowiązku opłacania podatku zarobkowego.

Rokowania te w części odniosły skutek pożądany, gdyż namiestnik zgodził się na to, ażeby w krajowych warsztatach dla wyrobów betonowych, służących wyłącznie celom publicznym, tudzież w warsztatach dla wyrobów betonowych, założonych i utrzymywanych przez powiaty wyłącznie dla celów drogowych, wyrabiano także rzeczy betonowe do użytku przy budowie studzien i odstępowano je po cenie własnej produkcyi gminom dla użytku gminnych studzien publicznych, bez pociągania tych warsztatów pod przepisy ustawy przemysłowej.

Namiestnik oświadczył natomiast, że wobec obowiązujących przepisów ustawowych i ze względu na przysługującą odnośnym gałęziom przemysłu z ustawy ochronę ich słusznych praw i interesów, nie może przychylić się do wniosku Wydziału krajowego, ażeby wyrobione rury betonowe odstępowane być mogły także osobom prywatnym, oraz aby ułatwienia te przyznane były także tego rodzaju warsztatom utrzymywanym przez gminy, gdyż w danym razie takie zakłady betonowe straciłyby charakter wyłącznej użyteczności publicznej, co do zakładów zaś gminnych zachodzi nadto obawa nadużyć na szkodę uprawnionych i opodatkowanych przemysłowców, zwłaszcza wobec bardzo utrudnionej skutecznej kontroli w tym kierunku.

— W **sprawie nauczycielstwa ludowego.** Większa część nauczycielstwa ludowego przeznaczona jest do odbywania służby wojskowej w obronie krajowej przez pięć (5) lat z rzędu po (1) jednym miesiącu i to zawsze podczas feryj szkolnych letnich. Bardzo wielu nauczycieli otrzymało już karty powołujące na ćwiczenia w połowie lipca. Przeciętnie połowa nauczycieli, po zdaniu egzaminu dojrzałości w seminaryum, liczy 21—22 lat, a więc do 26—27 roku musi podczas feryj letnich, po całorocznej, ciężkiej pracy — odbywać 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe, podczas największych upałów. Ćwiczenia takie są i kosztowne, bo o własnym koszcie trzeba jechać tam i z powrotem (utrzymanie przez 4 tygodnie zawsze kosztuje około 40 kor.), i podkopują i tak nienajlepsze zdrowie.

Zamiast poświęcić ten czas na przygotowanie się do egzaminów: kwalifikacyjnego, wydziałowego lub skorzystać z urządzanych kursów nauki zręczności, albo z wykładów uniwersyteckich jak n. p. b. r. w Cieszynie, — młodzi ludzie tracą pieniądze i zdrowie w Jarosławiu i Przemyślu.

Byłoby pożądane, aby odnośne władze zredukowały czas odbycia wszystkich ćwiczeń do trzech miesięcy (zamiast pięciu) i zwracały koszty podróży jazdy koleją. Czy państwo straciłoby na tem, aby tych 300 — 400 nauczycieli przeznaczyć do takich pułków piechoty, w których ćwiczenia trwają 13 dni? Dla nauczycieli ulga taka byłaby znaczną.

— **Błagań ciąg dalszy.** Zaledwie przestali wzywać ogromnym głosem pomocy mieszkańcy ulic Łaziennej i Gołłąba, napływają w dalszym ciągu biadania goryczą zaprawne, których autorowie robią wrażenie doprowadzonych do ostateczności. Każdy z nich kiedy pisze o magistracie, pisze „świetny Magistrat“ i stawia aż trzy cudzysłowy. Bo zaiste „świetność magistratu“ mocno traci na tem, jeśli w obrębie jej panowania są takie nieświetne ulice jak Serbska, Łazienna, Bożnicza, Tandetna itd. Lecz najgłośniej wołają na ul. Krupiarskiej; tam są już ludzie przygotowani na wszystko, i słusznie: dość powiedzieć, że listy opisujące z okropnym naturalizmem stan tej ulicy... wonieją podejrzanie. Nie radzimy nikomu oglądać tę ulicę w oryginale, nie dybiemy na niczyje zdrowie. Świetnemu magistratowi jednak radzimy pójść tam w komplecie.

— **Towarzystwo turystyczne.** Zainicyowana przez lwowską dyrekcyę kolei państwowych myśl założenia Towarzystwa turystycznego rozwija się dalej. Statut nowego Towarzystwa jest już przygotowany i prezydent m. Krakowa ma niebawem zwołać drugą konferencyę w tej sprawie. „Czas“ z tego powodu podaje następujące niepozbawione słuszności uwagi, które przedewszystkiem dyrekcye kolei upamiętnićby winny:

„Nie wdając się w rozbiór szczegółowych jego postanowień, zaznaczamy zasadniczo, że tego rodzaju turystyczne stowarzyszenie u nas już istnieje od szeregu lat i rozwija działalność. Jest niem Towarzystwo Tatrzańskie, dostarczające swoim członkom wszelkich możliwych ulg co do podróży w Tatry, na Babią Górę z Beskidem i na Czarnohorę. Temu właśnie Towarzystwu koleje, projektujące organizacyę nowego Towarz. turystycznego, największe robią trudności i najwięcej przyczyniają się do tamowania ruchu turystycznego, odmawiając wprowadzenia potrzebnych pociągów, biletów okrężnych, tak dalece, że prezydent Leo na posiedzeniu ostatniem kraj. Rady kolejowej musiał podnieść szereg postulatów turystycznych, któreby w razie spełnienia, zwiększyły także napływ podróżnych do Krakowa.

Niech tylko koleje państwowe zmienią swoją dotychczasową politykę tłumienia ruchu turystycznego, a przyczynią się najlepiej do zwiększenia liczby podróżnych i obcych i tutejszych po naszym kraju.

Można przypuścić, że nowe Towarzystwo na szybki rozwój liczyć nie może; więc byłoby lepiej oprzeć projektowaną działalność o stare już wypróbowane Towarzystwo Tatrzańskie, i rozszerzyć o ile się okaże potrzeba zakres jego działalności, z odpowiedniem wyciągnięciem czynności kolejowych. Z tego powodu też Tow. Tatrzańskie zastanowi się osobno na piątkowem posiedzeniu nad statutem nowego Tow. turystycznego i poweźmie odpowiednie uchwały.

— **Piękny przykład.** Z inicyatywy gorliwej propagatorki przemysłu krajowego p. Aleksandrowiczównej zwiedziły dzisiaj uczenice kilku klas szkoły wydziałowej im. Elżbiety pod przewodnictwem nauczycielek Bazar krajowy w hotelu George,a. Wyjaśnień udzielał kierownik Bazaru p. Peszkowski. Przykład ten powinien zachęcić i dyrekcye innych szkół. W tym kierunku właśnie szkoła zdziałać może bardzo wiele, zapoznając młodzież w ten sposób z krajową wytwórczością, zachęcając na przyszłość do popierania przemysłu krajowego i spełnianie obowiązków obywatelskich.

— **Wściekła krowa.** Do akademii weterynaryi przyprowadzono przed kilku dniami krowę, będącą własnością p. K. zamieszkałego na Gabryelówce. Typowe objawy chorobowe, jak i przedsięwzięta na padłem zwierzęciu sekcya i badania późniejsze stwierdziły, że krowa była dotknięta wścieklizną.

Fizykat miejski zarządził bardzo ścisłą desinfekcyę stajni, w której krowa przed zachorowaniem przybywała.

— **Nagła śmierć.** Zmarły nagle wczoraj na ulicy Skarbkowskiej woźny magistratu, Jan Wilk zmarł, jak stwierdzono wskutek zupełnego wycieńczenia spowodowanego desenteryą.

— **Znaleziono.** Pugilares z kilkunastoma groszami znaleziony przy ul. Chorążczyzny do odebrania w Redakcyi. Kilka obrazków, przedstawiających świętego Dominika, kilka medalików i książeczka o Mickiewiczu do odebrania w Redakcyi. — Dnia 30 czerwca przy pociągu rannym między Stryjem a Zagórzem szpilkę do krawatki. Poszkodowany może pisemnie lub osobiście po dostarczeniu dokładnego opisu tejże u inżyniera Katza w Przemyślu ul. Mickiewicza l. 15 odebrać.

„Świat Kobiecy“, znakomite pismo, zajmujące się sprawami kobiecemi, obok działów zajmujących się istotą zagadnień kwestyi kobiecej, posiada też dział literacki, który został teraz wzbogacony niepomiernie. W ciągu trzeciego kwartału zacznie drukować „Świat kobiecy“ nową nowelę Sienkiewicza. Pismo to otrzymują nasi prenumeratorowie za połowę ceny.

Z Colosseum. W pięknym ogrodzie Colosseum codziennie tłumy ludzi zajmują wszystkie miejsca. Ścisk i tłok przy kasie. Wszyscy chcą zobaczyć poddanych Mikada, pięciu niezrównanych Japończyków, w których tłum się zakochał poprostu, i przyjmuje owacyjnie. Za wiele już pisano o nich, aby wszystko powtarzać, dość powiedzieć, że są to rzeczy we Lwowie naprawdę niewidziane.

Cały program w Colosseum jest zresztą „sensacyjny“, reprezentowany przez wszystkie prawie części świata, bo i Murzynów, wybornych w swoim rodzaju posiada scena Colosseum. Zachwyt budzi ulubieniec publiczności komik Varady, nie z tych komików ordynarnych i grubych; komizm jego gładki i dystyngywany, ruchy znakomite. Następuje szereg długi niezrównanych produkcyj z dziedziny tresury, śpiewu i tańca, nagradzanych burzą oklasków.

☐ **Kroniczka krakowska.** Kursy im. Baranieckiego. Na posiedzeniu sekcyi szkolnej w dn. 4 bm., zatwierdzono na wniosek dyrektora kursów prof. dr. Rostafińskego, skład grona prelegentów i nauczycieli kursów, na których wykładać będą: anatomię artystyczną artysta-malarz L. Stroynowski, biologię prof. uniw. dr. J. Rostafiński, chemię prof. uniw. dr. L. Marchlewski, ekonomię polityczną dr. A. Krzyżanowski, etykę chrześciańską ks. W. Jeżewicz, fizykę asystent uniw. dr. K. Zakrzewski, fizyologię prof. uniw. dr. N. Cybulski, geografię fizyczną prof. gimn. W. Heck, geografię kolonialną radca szkolny A. Szarłowski geologię dr. K. Wójcik, historyę filozofii prof. uniw. dr. M. Straszewski, historyę języka polskiego prof. uniw. dr. J. Łoś, historyę kościoła ks. W. Jeżewicz, historyę Polski asystent uniw. dr. W. Tokarz, historyę powszechną radca szkolny A. Szarłowski, historyę sztuki docent Akademii dr. K. Górski, hygienę docent uniw. dr. S. Droba, literaturę polską XIX w. prof. gimn. A. Mazanowski, literaturę powszechną dr. L. Rydel, matematykę — vacat; malarstwa uczy prof. W. Wodzinowski, o zjawiskach życia prof. uniw. dr. J. Rostafiński, o zabytkach sztuki dr. M. Żmigrodzki, pedagogię prof. uniw. dr. M. Straszewski, perspektywę artysta malarz L. Stroynowski, psychologię prof. uniw. dr. M. Straszewski, rysunków uczy prof. Jan Siedlecki, zoologię wykłada członek Akademii umiejętności, W. Kulczyński. — Sekretarką kursów zatwierdzono w dalszym ciągu p. Helenę Tomaszewską. — Kuratorami obrano ponownie prof. dr. H. Jordana, dyrektora T. Sołtysika i prof. B. Ulanowskiego.

Strajk pokostników i blacharzy — jak pisze „Nowa Reforma“ — trwa dalej i do porozumienia między stronami jeszcze nie przyszło. Według zebranych informacyj u inspektora przemysłowego p. Kremera, strajk pokostniczej czeladzi wypadł w nader niekorzystnych warunkach dla strajkujących, gdyż w czasie powszechnego zastoju na roboty pokostnicze. Przeświadczenie to utrudnia niezmiernie rokowania w celu załagodzenia strajku, gdyż majstrowie mniemają, że strajkujący zgodzą się po pewnym czasie pracować na dawnych warunkach.

☐ **Stanisławów.** Spuścizna po Walewskim. Wybory z kuryi powszechnej w miejsce smutnej pamięci posła dotychczasowego z tej kuryi, dra Walewskiego, będą rozpisane w bieżącym, a najdalej w przyszłym miesiącu.

O ile wiadomo, o mandat ten ubiegać się będzie poseł sejmowy p. Huryk, który, jako kontrkandydat dra Walewskiego zwyciężony został przez tegoż bardzo nie wielką większością, oraz postawiona zostanie także kandydatura socyalistyczna, a to ze względów zasadniczych, socyaliści bowiem uważają mandaty z kuryi powszechnej, jako im się z prawa należące. Wymieniają oprócz tych kandydatur jeszcze inne, mniej lub więcej prawdopodobne. Smutnem byłoby atoli, gdyby mandat ten wpadł w ręce nowego jakiegoś karyerowicza lub „industrieritera“, w rodzaju Walewskiego. Po Bogdanowiczu i Walewskim, jeszcze jeden, duchem im pokrewny, byłby to figiel losu zbyt bolesny.

Wybory do Rady powiatowej odbyły się już, a to z kuryi mniejszych posiadłości, z grupy miasteczek, oraz najwyżej opodatkowanych. Z pierwszej grupy wybrano sześciu włościan, pomiędzy tymi radykalnego posła na Sejm Józefa Huryka, druga zaś partya przeforsowała byłego posła na Sejm Łazarza Winniczuka. Ponieważ za każdym z nich stoi równa liczba głosów, po trzech, los zatem rozstrzygnie, który z nich dostanie się do Wydziału powiatow. Z grupy najwyżej opodatkowanych, został pomiędzy innymi także wybrany do Rady powiatowej starosta tutejszy, p. Juliusz Prokopczyc.

Przeciwko temu wyborowi, jako z ustawy niedopuszczalnemu, wniósł adw. dr. Jurkiewicz, głosujący w tej kuryi, protest.

Interpelacya p. Bazylego Jaworskiego w sprawie nadużyć rzekomych i znęcania się nad młodzieżą szkolną, jakich się ma, czy też miał się dopuszczać profesor tutejszego gimnazyum p. Sroczyński, wywołała tutaj powszechne zdumienie, prof. Sroczyński bowiem wcale, jako tyran młodzieży szkolnej znanym dotychczas nie był, przeciwnie, wszyscy go jako przyjaciela jej i wyrozumiałego pedagoga znają i cenią. Przypuszczać należy, iż prof. Sroczyński interpelacyą p. Jaworskiego nie bardzo się musi martwić i ma racyę.

Wianki. Stowarz. rękodzielników „Gwiazda“ urządziło, w niedzielę ostatnią, podobnie jak w lata poprzednie, na Bystrzycy uroczystość „Wianków“. Pogoda sprzyjała. Nad brzegi Bystrzycy nadworniańskiej wysypała się kilkotysięczna publiczność, która z przyjemnością wielką patrzyła na obraz z żywych grup, przedstawiający „Obronę Częstochowy“, oraz dziarskiego mazura odtańczonego w cztery pary krakowskie, na przeciwnym brzegu.

Puszczono także mnóstwo wianków z bystrą falą, oraz statek, który miał w oczach widzów zostać wysadzonym w powietrze, niby krążownik z floty Rożestwieńskiego. Maszynerya jednak zawiodła i smutny ten los spotkał ów statek dopiero o pół mili dalej, pod Wolczyńcem.

☐ **Tarnopol.** Śmiertelny wypadek zdarzył się przy przewożeniu łóżek wojskowych z baraków, gdzie mieli nocleg delegaci Towarzystwa Kółek rolniczych. Na wóz miejski nakładziono zbyt wielką ilość desek i żelaznych łóżek, które przy skręcie z góry przechyliły się, spowodowały przewrócenie wozu. Idący obok wozu woźnica Paweł Sołowski, przygnieciony tak olbrzymim ciężarem, natychmiast wyzionął ducha. Nieznaczne uszkodzenia odniósł sierżant policyi Samborski.

Cenniki ilustrowane wysyła na żądanie opłacone
Skład kapeluszy, bielizny męskiej — — — — —
— — — — — — — i przyborów do podróży
679
Zdzisław Zdanowicz w Krakowie
Sławkowska 3

Wybory do Rady miejskiej z I Koła wypadły na zupełną korzyść Polaków, którzy zresztą mają zupełną większość w tem kole. Dzięki solidarnemu głosowaniu wyborców przeszła w zupełności lista polska, wydana przez komitet przedwyborczy na zgromadzeniu w dniu 30 czerwca. Radnymi wybrani zostali: dr. Stanisław Mandel, dr. Stanisław Glogier, dr. Maurycy Maciszewski, Stefan Neuhoff, Józef Ingwer i Edward Frantz; zastępcami: dr. Promiński Kazimierz, Zamorski Jan i Sochaniewicz Karol. Wskutek takiego wyniku uzyskali Polacy taką samą ilość radnych, jaką przez losowanie stracili. Zaznaczyć wypada, że była obawa rozstrzelenia głosów polskich przez powstałą w ostatniej chwili samozwańczą listę p. G.

Stowarzyszenie urzędników dla budowy i wynajmu pomieszkań w Tarnopolu odbyło 27 czerwca b. r. VIII walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem ordynata Czarkowskiego, na którem dyrekcya wykazała tak znaczny zysk z obrotów pieniężnych, że walne zgromadzenie uchwaliło 7 proc. dywidendy od udziałów, a nadto ofiarowało 50 koron na budowę Bursy polskiej. Wobec zgłoszenia się kilkunastu nowych członków, zaniechano rozwiązania Stowarzyszenia, postanowiono wydrukować statut Stowarzyszenia i rozesłać panom urzędnikom i profesorom, nowo przybyłym do Tarnopola, aby się dokładnie zapoznali z celem i sposobami, jakich Stowarzyszenie ma się trzymać dla zapewnienia członkom korzyści, szczególnie nabywania realności bez składania ceny kupna t. j. na przystępne dla urzędników spłaty ratalne, niemal równające się wysokości czynszu za zajmowane mieszkanie. Przeto pożądane jest zainteresowanie się tem Stowarzyszeniem ze strony szerszych warstw inteligencyi, nawet i tych panów, którzyby na razie nie reflektowali na nabycie realności, ale już ze względu na solidarność stanu urzędniczego i piękną dążność Stowarzyszenia powinnyby poczuwać się do obowiązku współdziania i wpisać się gromadnie do Stowarzyszenia. A. G.

□ **Wadowice.** Drogi powiatowe. Piszą nam: Mając onegdaj sprawę na „Niwach“, miejscowości oddalonej o kilometr drogi od Wadowic, udałem się tam fiakrem. Zjechawszy z drogi krajowej, jechaliśmy starem łożyskiem potoku, będącem jedyną drogą wiodącą na Niwy. Obok jest wprawdzie droga, ale dwa mosty są niedokończone. Pytam się furmana dlaczego tych mostów nie kończą, a na to chłop mówi, iż budowa ich trwa już 6 lat, Rada powiatowa o to się nie troszczy, urzędnicy zabierają pieniądze, wydaje się na inne rzeczy ciężki grosz, a na to, co potrzebne, ich niema. Tak osądził chłop, ja zaś myślę, że to tylko nieudolność naszej władzy autonomicznej i lekceważenie ludności. Sześć lat jest zbudowana droga, sześć lat stoją fundamenta murowane pod mosty, a nie postawią rusztowań na nich, aby można przejechać — jest to żywy pomnik nieudolności władzy autonomicznej, gdyż niema żadnego doglądu, każdy robi co chce i za darmo pieniądze bierze. Już chłop prosty oburza się na takie „pańskie rządy“, a gdy to oburzenie stanie się powszechnem, wtedy zagrozi nam stan jaki obecnie w Rosyi panuje. Trzeba się raz ocknąć i zacząć się rachować z opinią ogółu.

□ **Krystynopol.** Uznania godna odwaga. W piątek wieczorem dnia 30 czerwca br. o mało nie zostaliśmy świadkami wielkiej katastrofy, w której mogło stracić życie pięć osób.

W Bugu kąpało się kilkadziesiąt żydówek wraz z dziećmi. Wtem jedna 12-letnia dziewczynka Reichel poczęła tonąć. Z pomocą pobiegła jej matka, nie umiejąc jednak pływać, poczęła również tonąć, na ich ratunek pospieszyły jeszcze trzy żydówki, lecz i te trafiwszy na głębię zniknęły w niej. Na krzyk stojących na brzegu (przeszło sto osób, same kobiety, z których żadna nie miała już odwagi spieszyć z pomocą) pierwszy przybiegł p. Hagel Teofil, nauczyciel, zajęty na łące grą w „Lawn-tennisa“, a skoczywszy w ubraniu do wody, wyratował naprzód matkę z dzieckiem, a potem drugą kobietę ciężarną, przy ratowaniu której o mało sam życia nie utracił, gdyż głębokość wody dochodziła do dwóch metrów. Z pozostałych jedna sama się wyratowała, a drugą wyratował przewoźnik.

□ **Śniatyn.** Festyn ludowy. Z inicyatywy p. Braunsteinowej, żony oficyała sądowego, odbył się dnia 2 go bm. w browarze festyn ludowy z bardzo urozmaiconym programem, na rzecz biednych miejscowych, bez różnicy wyznania. Wszystkie Towarzystwa miejscowe wydelegowały swoich zastępców, a w szczególności był „Sokół“ licznie zastąpiony. Bez względu na stan i przekonania polityczne bawiono się ochoczo do świtu, nie szczędząc przytem dodatków na humanitarny cel zabawy. — Dochód, jak na nasze stosunki, wcale dobry, wynosi blizko 150 koron.

Gabryelski (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

Zwracamy uwagę na znajdujące się na ostatniej stronie obwieszczenie licytacyi na oddanie w zarząd dóbr Szutromińce, obejmujących przestrzeń około 960 morgów znanej z urodzajności ziemi.

Panna Marya Fangorówna powróciła do Lwowa po paroletnim pobycie w Wiedniu u prof. Teodora Leszetyckiego i udzielać będzie lekcyi gry na fortepianie od września. Zielona, l. 3, II. p.

W naszej Administracyi złożyli:

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Dr. Wojdałowicz z Przemyśla 5 kor., profesorowie IV. gimn. 6 kor.

Dar narodowy: Dla T. S. L.:

Towarzystwo młodzieży polskiej „Koło“ w Paryżu (franków 14) 13·33 kor.

Dla głodnych rodaków w Królestwie Polskiem i na Litwie:

Dostal z Györ 1 kor. —

Dla młodzieży wydalonej ze szkół w Królestwie:

Towarzystwo młodzieży polskiej „Koło“ w Paryżu (franków 18·30) 17·42 kor. Ze składki niedzielnej 4·10 kor.

Na Skarb narodowy w Rapperswylu:

Józef Młynarz z Drohobycza 1 kor.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje **w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28** od 3—5 pop. (466

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Zakład dentystyczno-techniczny

B. Bergera Lwów, Pasaż Hausmana 1.

wykonuje sztuczne zęby, roboty mostkowe, korony złote itd 3676

Dentysta Dr. Hugo Dattner

b. kilkoletni asystent kliniki dent. w Berlinie 5783
ordynuje we Lwowie, ul. Jagiellońska 11a.
Plomby porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dr. Wiktor Borysiewicz 6440

osiadł w Monasterzyskach jako lekarz kolejowy.

Wszędzie do nabycia

Sarg's **Kalodont**

niezbędny krem do zębów

utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe

1690

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego:

Materyały do programu polityki narodowej w Galicyi

I.

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCYE.

(Przemówienia pp.: Becka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głąbińskiego, Panka, Pierożyńskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).

— Cena kor. 1·20. —

W Administracyi „Słowa Polskiego“ jest do nabycia dzieło:

Karol Seignobos

Dzieje polityczne Europy współczesnej.

Rozwój stronnictw i form politycznych (1814—1900). Przełożył i uzupełnił Jan Stecki.

Cena 2 wielkich tomów kor. 10·40, **dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“** kor. 7·50. 2450

Wiadomości polityczne.

Kwestya Marokkańska.

(n) Następujące punkty stanowią ugodzoną już podstawę układu między Francyą a Niemcami: 1) nietykalność państwa marokkańskiego otrzyma wszelkie gwarancye; 2) Władza sułtana pozostanie nienaruszoną; 3) wszystkie traktaty i konwencye, istniejące między Marokkiem i mocarstwami zostaną takiemi, jakiemi są; 4) konwencya anglo-francuska i francusko-hiszpańska nie mają podlegać żadnej dyskusyi; 5) Francya zachowuje przyznane sobie specyalne przywileje i prawa w Marokku, uzasadnione przez wspólność granic. Nakoniec, program międzynarodowej konferencyi wyjdzie z inicyatywy sułtana(?), lecz mocarstwa zachowają pełną swobodę akcyi, a załatwienie kwestyi o charakterze międzynarodowym zależeć będzie od zatwierdzenia przez wszystkie kanclerstwa.

Z takiemi zastrzeżeniami godzi się Francya na międzynarodową konferencyę, chociaż oficyalne przyjęcie propozycyi odbycia konferencyi zależy podobno jeszcze od dodatkowego warunku, którego istota jest dotychczas tajemnicą Paryża i Berlina. Czy warunkiem tym nie jest uspokojenie obaw Anglii, która w międzynarodowej konferencyi marokkańskiej widzi... próbę odbycia międzynarodowej konferencyi w sprawie pokoju na dalekim Wschodzie?

KWESTYA KOŚCIOŁA WE FRANCYI.

(n) Skończyły się długie rozprawy nad projektem odłączenia Kościoła od państwa. Ostatnią poprawkę złożył deputowany G. Richard, który proponował zatrzymanie czterech wielkich uroczystości dorocznych, ale... nadanie im nowych nazw! Wniebowstąpienie ma się nazywać „świętem kwiatów“, Wniebowzięcie „obchodem żniw“, Wszystkich Świętych „świętem pamiątek“, a Boże Narodzenie „świętem rodziny“. Mimo, że referent rządowego projektu sprzeciwiał się zmianie nazw, większość (150) przyjęła ją.

Socyalistyczny deputowany, Briand, rządowy referent, opisał następnie raz jeszcze cały projekt, mowę jego poleciła Izba wydać w osobnej broszurze i rozprzestrzenić w całym kraju. Briand powiedział, że stanowisko, zajmowane przez Rzym, sprawiło rozdział kościelno-państwowy nieuniknionym, że jednak rząd uczynił co mógł, ażeby katolicy mogli się na projekt zgodzić, wprowadził zarządzenia lojalne i liberalne, nie dopuścił niczego, coby mogło Kościołowi szkodzić, jako instytucyi religijnej. „Dajemy — zakończył Briand — katolikom, protestantom i żydom wszystko, co posiadali, a dajemy im wiecej swobody, niż kiedykolwiek mieli. Jeżeli rozwój Kościola jest bez konkordatu niemożliwy, to Kościół już jest martwy“.

Projekt rozdziału przeszedł w Izbie deputowanych. Z tego nie wynika, że przejdzie i stanie się prawem w ciągu bieżącej kadencyi, która się skończy w przyszłym maju. Izby rozjeżdżają się 14 bm. aż do października, a gdy znów powrócą, czasu im starczy zaledwie na uchwalenie budżetu. Problematycznem też jest, czy parlament zechce potem rozdział kościelno-państwowy uchwalić i z tą odpowiedzialnością stanąć przed wyborcami.

Telegramy „Słowa Polskiego.“

W zaborze rosyjskim.

Strajki w Kaliszu.

Kalisz. (T. W. A. T. K.) Zastrajkowało wczoraj 200 czeladników krawieckich, 400 stolarskich i 300 ślusarskich. Strajkujący o g. 7 wieczorem zebrali się w parku miejscowym w celu odbycia zgromadzenia. Zawezwani kozacy rozpędzili tłum nahajkami.

W fabryce Fiebigera powrócono dziś rano do zajęć, zyskawszy drobne ustępstwa.

Nieudany strajk

Warszawa. (T. W. A. T. K.) Zapoczątkowany przez piekarzy strajk nie powiódł się. Stanęło zaledwie kilka piekarń, lubo właściciele nie krępowali swych pracowników, zaznaczali jedynie solidarnie, że za dni strajku płacić nie będą.

Teatr polski w Wilnie.

Wilno. (Tel. wł.) Na dzisiejsze i jutrzejsze przedstawienie w teatrze wszystkie bilety rozsprzedane. „Mazepy“ Słowackiego grać nie pozwolono. Ożywienie wielkie, zjazd obywatelstwa liczny. Dziś wieczorem odbędzie się przyjęcie u hr. Antoniego Tyszkiewicza.

Teatr polski w Mińsku litewskim

Mińsk. (Tel. wł.) Gubernator miński, Kurdow, wysłuchawszy raportu policmajstra Hoffenberga w sprawie projektowanego teatru polskiego w Mińsku, pozwolił w sezonie letnim na szereg przedstawień w języku polskim i na przyjazd w tym celu trupy warszawskiego teatru ludowego. Niezależnie od tego gubernator pozwolił na zorganizowanie przedstawień polskich i w sezonie zimowym, pod warunkiem jednak, aby trupa polska i rosyjska występowały naprzemian. Gubernator zgadza się także na to, aby sklepy miały na szyldach napisy polskie, byleby istniały obok nich napisy rosyjskie.

Depesze polskie.

Warszawa. (Tel. wł.) Obecnie nie chcą przyjmować depesz w języku polskim do Królestwa Polskiego. Fakt taki cytuje ostatni numer „Kuryera Polskiego“, mianowicie nie chciano przyjąć depeszy do stacyi Łochów w Królestwie Polskiem. Stacya ta znajduje się na szlaku kolei warszawsko-petersburskiej.

Urzędnik, który nie przyjął depeszy umiał po polsku.

Zaburzenia antysemickie.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Kazanowa w gubernii radomskiej donoszą, że w Wysokiem Polu i w Tarowie w ostatnich odpustach po skończonej sumie lud uderzył zwartą kolumną na kramy żydowskie i w części roze-

MAKS MENKES Lwów
optyk i mechanik
Jagiellońska 3
(koło Kasy Oszcz.)

poleca swój nowo założony
Skład przyborów optycznych i mechanicznych
w najlepszej jakości po najprzystępniejszych cenach.

WARSTAT REPARACYJNY.
Urządzanie dzwonków elektrycznych, telefonów i gromochronów.
Listowne zlecenia załatwia się bezzwłocznie. 573

brawszy je rozgrabił, dopiero interwencya duchowieństwa położyła kres dalszym rozruchom.

Katolicyzm na Litwie.

Wilno (Tel. wł.). W powiecie tutejszym przechodzenie na katolicyzm szerzy się ogromnie. Na pograniczu powiatu oszmiańskiego 3 całe wsie, bez wyjątku, przeszły na katolicyzm. W Radoszkowicach, gdzie lud składa się głównie z Białorusinów, ruch powrotny jest nieco słabszy, więcej wracają na łono kościoła katolickiego w Krzywicach, Olchowicacb, Parafianowie, Wołkotani a zwłaszcza w Bucławiu. Strajków robotników rolnych w powiecie wileńskim dotychczas niema. Przy przejeździe arcybiskupa mohylewskiego, ks. hr. Szembeka, odbyła się wielka uroczystość. Jeden z ziemian powitał w progu gub. wileńskiej arcypasterza serdeczną przemową okolicznościową.

Zaburzenia w Kielcach.

Kielce. (Tel. wł.) O zaburzeniach w Kielcach, jakie się wszczęły w dniu onegdajszym i o ich przebiegu nic dotychczas nie zdołano dostatecznie wyjaśnić. Tyle wiadomo, że tłum strajkujących robotników, korzystając z zupełnej prawie nieobecności siły zbrojnej w mieście, wtargnął do zabudowań stacyjnych, nakłaniając siłą pracujących do porzucenia pracy. Wieczorem udało się im dostać do magazynów kolejowych bronionych przez żandarmów. Przy wynikłem stąd starciu padło z obu stron wiele strzałów, poczem robotnicy opuścili zabudowania kolejowe i nastąpił spokój. Straty w ludziach i materyałach dotąd niezbadane. Władzie prosiły o nadesłanie posiłków wojskowych.

Mobilizacya w Kijowie.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Kijowa, że podczas mobilizacyi wojska w Kijowie przyszło w ostatnich dniach do bardzo krwawych rozruchów i wypadków oporu żołnierzy przeciw starszyźnie. Liczni ajenci partyi rewolucyjnej uwijają się pomiędzy rezerwistami i rozrzucają odezwy rewolucyjne. W jednym tylko batalionie w Kijowie wydarzył się wypadek, że żołnierze po odczytaniu proklamacyi rewolucyjnej rzucili się na agitatorów i poczęli ich bić niemiłosiernie, nawet przywołana na pomoc policya nie mogła agitatorów wyswobodzić z rąk rozwścieczonych żołnierzy. Agitatorami, jak utrzymuje „Daily Mail“ są głównie żydzi.

Z Rosyi.

Zbliżenie rosyjsko-angielskie?

Petersburg (Tel. wł.). Korespondent „Nowoje Wremia“ w swym telegramie z Londynu, podkreśla wagę artykułu nowojorskiego „Sun“. (Treść owego artykułu podaliśmy w „Wiadomościach politycznych.“— Red.)

Zdaniem p. Argus'a, niechęć ku Niemcom, sprzyja ożywieniu się sympatyi rosyjskich we wpływowych kołach politycznych Anglii. Anglia skłonną jest teraz popierać interesy Rosyi na Wschodzie europejskim i wogóle skoordynować swą politykę w Europie z polityką rosyjską. o ile ta straci swój charakter ufności do Niemiec. Zdaniem „Nowoje Wremia“, Anglię skłania do zmiany frontu obawa przed zachłannością Prus, które na seryo myślą o rozbiorze Austryi i zdeptaniu Francyi. Ale najazd pruski na Francyę Anglia uważałaby stanowczo jako wyzwanie pod swoim adresem, jako „casus belli“. Koła polityczne Anglii zdumiewa obojętność rosyjskiej dyplomacyi wobec Niemiec, które najwyraźniej zmierzają do złamania wpływów Rosyi na Wschodzie, przeznaczywszy go dla siebie jako żer germanizacyi.

Strajk w Petersburgu.

Petersburg. (TBK.) Strajk w porcie handlowym zakończył się, gdyż robotnikom przyznano podwyższenie płac i zaprowadzono ubezpieczenie robotników.

Zaburzenia w powiecie odeskim.

Odesa. (Tel. wł.) W powiecie odeskim wybuchły wielkie zaburzenia chłopskie. Zamianowano pułkownika kozaków Karstowa naczelnikiem wojennym z prawem dyktatora.

„Potemkin“ w Teodozyi.

Teodozya. (TBK.) Rada miejska na nadzwyczajnem posiedzeniu uchwaliła dostarczyć żywności znajdującemu się w tutejszym porcie okrętowi „Kniaź Potemkin“, ale nie dać węgla, z podaniem jako powodu, że miasto węgli nie posiada. „Potemkin“ żądał pięciuset ton węgla.

Rokosz floty.

Odesa. (Tel. wł.) Bezrobocie i bunt marynarzy na statkach handlowych rosyjskich przybiera coraz to większe rozmiary na statku handlowym rosyjskim „Ismael“, stojącym na kotwicy w Konstantynopolu, wybuchł bunt i marynarze stanowczo nie chcą płynąć daiej.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi, że w Odesie policya i żandarmerya rozwijają gorączkową czynność celem wynalezienia fabryki bomb, których ma się w Odesie więcej znajdować prócz 3, które wykryto w ostatnich dniach.

Krieger w niełasce.

Berlin. (Tel. wł.). „Local Anz.“ donosi równocześnie z Odesy i z Petersburga, że admirał Krieger popadł w niełaskę u cara. Car Mikołaj jest zdania, że wypadki w Odesie nigdy nie wzięłyby tego rodzaju upokarzającego dla Rosyi obrotu, gdyby w miejsce Kriegiera był bądź Rożestwieński bądź Skrydłow komendantem floty czarnomorskiej. Dlatego też polecono Kriegerowi, aby się podał do dymisyi.

Car za pokojem.

Kolona (Tel. wł.). „Köln. Ztg.“ dowiaduje się z Petersburga, że car jest zdecydowany obecnie jak najszybciej zawrzeć pokój a to pod wpływem wypadków na Morzu Czarnem i pod wpływem rozruchów, jakie się ciągle zdarzają w armii lądowej. Również i wielcy książęta są zdecydowani do jaknajszybszego zawarcia pokoju. W Paryżu utworzył się syndykat kapitalistów francuskich, który dostarczy Rosyi 3 miliardów franków celem zapłacenia Japonii kontrybucyi wojennej.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiaduję się, że prezes Koła polskiego zaprosił na posiedzenie komisyi parlamentarnej polskich członków komisyi kolejowej i podziękował im imieniem Koła! za bardzo zręczne i rozumne podjęcie akcyi upaństwowienia kolei Północnej na posiedzeniu komisyi kolejowej.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszem posiedzenia Izby posłów między innemi minister obrony krajowy odpowiedział na interpelacyę w sprawie samobójstwa jednorocznaka Henryka Teitelbauma, powołanie infaterzysty Michała Paliwody i odszkodowanie dla stolarza Franciszka Seitera. Minister oświadczył, że do samobójstwa Teitelbauma bezwarunkowo przyczyniło się nielegalne traktowanie go, oraz wymaganie od niego niemożliwych dla jego sił fizycznych rzeczy. Minister zaznacza, że winny został ostro ukarany i usunięty ze służby, jako nauczyciel szkoły ochotników. Podniesione w związku z tem zarzuty przeciw szefowi sanitarnemu 11 korpusu we Lwowie okazały się kompletnie nieuzasadnionymi.

Co się tyczy infanterzysty Michała Paliwody, to zmarł on na zakażenie krwi, skutkiem własnego niedbalstwa. Kwestyę odszkodowania dla stolarza Franciszka Seitera załatwiono kompletnie w myśl przepisów ustawy.

Minister Buquoy odpowiedział na interpelacyę w sprawie zawartych między zarządem lasów państwowych a Towarzystwem akcyjnem przemysłu drzewnego Leopolda Poppera umów sprzedaży drzewa. Minister zaznacza, że Towarzystwo to przez dziesiątki lat pozostawało w interesach z administracyą lasów państwowych i w ogólności bez wszelkich skarg dotychczas swe zobowiązania wypełniało.

Wiedeń. (TBK.) Na dzisiejszem posiedzeniu czescy posłowie radykalni prowadzą obstrukcyą zapomocą nagłych wniosków, których wnieśli prawie siedemset. Prezydent przerwał czytanie tych wniosków na tej zasadzie, że są to po części wnioski, stawiane już przez innych posłów.

Następnie zaczęła się dyskusya nad wnioskiem nagłym posła Udrwala o podwyższenie funduszu melioracyjnego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na początku dzisiejszego posiedzenia wybuchł ogromny handel w Izbie, gdyż radykaliści czescy wnieśli około 700 wniosków nagłych bez odpowiedniej ilości podpisów i żądali na podstawie regulaminu, ażeby prezes Izby poselskiej odczytał każdy wniosek i zapytał się Izby, czy ów wniosek popiera czy nie. Rzecz prosta, że odczytanie tych paru setek zajęłoby czas przynajmniej do jutra wieczorem wskutek czego prezes Izby poselskiej odmówił temu żądaniu radykalistów, którzy przez czas dłuższy nie mogli się uspokoić i rozpoczynali co chwila wrzawę i skandale w Izbie.

Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna była dziś przed południem znowu zepsuta, wskutek czego otrzymaliśmy część tylko depesz telefonicznych.

Rozmaitości.

⚔ **Perły prawdziwe, przyczyna powstawania ich.** Wiadomo, że dostarczycielką cennego klejnotu jest muszla, perłopław. Zwyczajnie nie jest większa od zwykłych muszli rzecznych, tj. na 5—10 cm. długości. Jednakże trafiają się okazy duże jak talerz i ważące przeszło kilogram. Poławiają je głównie u brzegów Kalifornii, wyspy Ceylon, a nowszymi czasy i obok Tunisu. Przeciętnie przypada na 500 sztuk muszel jedna perła, duża jak ziarnko grochu; na 12.000 jedna perła duża jak pestka wiśni. Perłopławy są nader płodne, składają do miliona jaj, żywią się wymoczkami, dochodzą do zupełnego rozwoju w ciągu 4—5 lat, ale wydają perły dopiero po dziesiątym roku, a potrzeba 20—30 lat, aby dojrzały. Perłopław rzeczny żyje w całej Azyi i Europie, zarówno w zimnych jak ciepłych okolicach. Nawet w Saksonii próbowano sztucznie go hodować; jednakże chociaż dochodu więcej otrzymano niż z miejscowej kopalni srebra, zaniedbano wkrótce tego przemysłu, ponieważ na 40 pereł tylko 9 trafiało się w lepszym gatunku.

Dotychczas sądzono, że perła się tworzy w muszli, skoro ziarnko piasku dostanie się pomiędzy płaszcz zwierzątka i skorupkę. Ale badania i próby wykazały, że tak nie jest. Profesor Rafael Dubois w Lugdunie odkrył prawdziwą przyczynę powstawania pereł. Jest to gatunek Distoma czyli pasożyta, podobny do tych, które się trafiają u ludzi i zwierząt ssących. Te pasożyty podobnie jak trychiny sadowią się w ciele małży. W koło robaczka półmilitrowego, tworzą się ciałka wapniste, które rosną jak kryształy i powoli łączą się z sobą. Póki ta pokrywa jest cienką, widać w niej pasożyta jako ciemniejszy punkcik. Potem staje się coraz mniej wyraźny. Tak pozostaje w swej obsłonce aż do następnego lata i odbywa swą przemianę. Wreszcie przebija swe mieszkanie. Perła mięknie, staje się masą podobną do żelatyny, albo rozkłada się i pasożyt wychodzi z niej i rozmnaża się na nowo, a perła istnieć przestała.

Czasem zdarzy się, że robak zamrze w swej komórce, wtedy nie następuje zmiękczenie masy wapnistej, przeciwnie wzrasta dalej w torebce płaszcza aż ją zwierzątko wypchnie; wtedy perła jest gotowa.

Profesor Dubois czynił doświadczenia z perłoplawami, które przywiózł z Tunisu. Zaszczepił pasożyty i po względnie krótkim czasie, w trzech, na chybił trafił, otwartych sztukach, znaleziono zaczątek pereł, po dwie w każdej muszli. Nie należy wątpić, że prędzej czy później będzie można sztucznie hodować prawdziwe perły.

Już w starożytności perły miały bardzo wysoką cenę, niejedna Rzymianka posiadała główny majątek w trzech lub czterech perłach.

Wskutek gorączkowego poławiania i bezsensownego niszczenia zwierzątek, naturalne hodowle muszel prawie zmarniały. Sławne niegdyś były perły szkockie. Ponieważ trudno bardzo rozpoznać z zewnątrz czy są perły w muszli zastosowano w tym celu promienie Röntgena.

SZTUKA I LITERATURA.

∅ Piśmiennictwo.

Definicya życia. Biolog Karol Szyder doszedł w swem najnowszem dziele (obraz światowy dzisiejszej umiejętności natury) do wniosku, że życie nie jest niczem innem, jak tylko szeregiem procesów fermentacyjnych. Zdaniem tego uczonego dla każdej funkcyi życiowej istnieje ferment, analogiczny z fermentowaniem słodu, piwa lub ciasta. Wynikałoby z tego, że należy wynaleźć tylko odpowiedni specyfik drożdży, aby tworzyć życie.

Nowe pismo. Wyszedł świeżo w Warszawie z pod prasy pierwszy zeszyt „Przeglądu Historycznego“, dwumiesięcznika naukowego pod redakcyą p. J. K. Kochanowskiego. Na treść pierwszego zeszytu złożyły się prace pp. W. Sobieskiego, L. Gumplowicza, Al. Brücknera, St. Kętrzyńskiego, Wł. Smoleńskiego, Er. Łunińskiego, Br. Łozińskiego i J. K. K. W końcu zeszytu znajdujemy szereg wyczerpujących recenzyi z najnowszej literatury historycznej.

⊖ Malarstwo.

Na pomnik Virchowa w Berlinie rozpisano konkurs z nagrodami 3000, 2000 i 1000 mk.

Delegatami rządowymi na międzynarodowym kongresie sztuki w Wenecyi między 21 a 28 sierpnia będą: Beltramini i Boito, Croce, Konrad Ricci, Józef Sacconi (Włochy), Alfred Roller (Austrya), Eugeniusz v. Radisics (Węgry), Alfred Lichtwark, Henryk Thode i Hugo v. Tschudi (Niemcy)

„Pietà z Villeneuve“, obraz z avignonskiej szkoły malarskiej piętnastego stulecia zakupiony został do Louvru za 100.000 fr. Obraz ten podziwiano w zeszłym roku w Paryżu na wystawie francuskich prymitywów dla niezwykłego wprost wyrazu bolu.

„Nimfę“ Franciszka Rumplera zakupiono do współczesnej galeryi w Pradze.

Gustaw Klimt zrezygnował ze stypendyjnego atelier, jakie mu przyznał „Künstlerbund“ niemiecki w niedawno zakupionym swym domu we Florencyi.

∅ Muzyka.

Klasyfikacya uczenic panny Setmajerówny umieszczona niedawno, wskutek mylnie zestawionych nazwisk celujących uczenic wymaga sprostowania, a mianowicie przedstawia się w następującym porządku: panny Bastgenówna, Gierzkowska, Lilienfeldówa, Szeligowska, Kwiatkowska, Samuelówna, Grotowska, Deisenberżanka i Klarfeldówna.

Popis szkoły fortepianu p. Maryi Sołtysowej odbył się dnia 30 czerwca wobec licznie zgromadzonej publiczności, która z zainteresowaniem śledziła jego przebieg i gorąco oklaskiwała każdy z odegranych utworów. P. Sołtysowa dała się poznać w ubiegłym sezonie z estrady koncertowej, zyskała oklaski publiczności i uznanie krytyki jako doskonała pianistka; jako wybitna i wytrawna siła pedagogiczna dobrze zapisała się w pamięci muzykalnej publiczności już od szeregu lat. Popisy jej szkoły pozostawiają po sobie zawsze miłe wspomnienie u słuchaczy, każdy wykonany utwór, trafnie dostosowany do indywidualności produkujących się, do ich inteligencyi muzycznej, postępu, opracowany starannie i technicznie opanowany, a co najważniejsza, należycie zrozumiany i odczuty.

Z szeregu swych pupilów zaprodukowała w tym roku p. Sołtysowa dwanaście co najlepszych sił, z których o każdej wyrazić się trzeba z prawdziwem uznaniem. Do celujących zaliczyć przedewszystkiem należy p. S. Lekczyńską, która zwróciła na siebie uwagę szlachetnie pojętem i ze spokojem wykonanem Larghettem Chopinowskiego koncertu f-moll, dalej p. Z. Łempickiego, p. S. Ruebenbauerównę, która z wdziękiem i dużym zasobem techniki odtworzyła Chopina Bolero i pp. M. Kamieńska i M. Zipperówną, których gra nacechowana śpiewnością tonu i poprawną techniką zyskała szczery poklask. Do bardzo dobrych uczenic należą pp. I. Rylska, H. Bilińska, Z. Zwisłocka, A. Borysikiewiczówna i J. Bechówna; ogólną uwagę zwróciło na siebie zyskując sympatyę młodziutkie rodzeństwo Mania i Adaś Sołtysowie, oboje odegrali najpierw solowe utwory fortepianowe, a następnie pierwszą część skrzypcowego 8 koncertu Rohdego.

Popis ten poprzedziła dnia 27 czerwca promocya uczennic i uczniów p. Zofii Barwińskiej, uczenicy p. Sołtysowej. Pani Barwińska wierna tradycyom swej nauczycielki, sumienną i skuteczną pracą zyskuje sobie uznanie coraz szerszych kół, a popis obecny wykazał piękne rezultaty. Przedewszystkiem wymienić należy jako najstarsze, wysoce utalentowane pp. J. Sonpperówną, J. Konarską i M. Antoszewską, dalej rokujące piekne nadzieje młodsze siły pp. M. Kopaczyńską, L. Ramułta, S. Gąsiorowskiego, M. Wierzbicką i H. Antoszewską, a w końcu milutkie dziecinki: Z. Bernacką, A. Gąsiorowską i M. Ramułtównę. Wszystkie odegrane utwory były wykonane poprawnie i ze zrozumieniem, a świadczyły o sumiennej pracy nauczycielki. Uwagę zwracało i na uznanie zasługuje to, że na obu popisach wszystkie utwory wykonane były z pamięci. (x.)

MAŁY FELJETON.

Oktaw Mirbeau: POJEDYNEK.

(Ciąg dalszy).

Miejscem oznaczonem na spotkanie, przypominacie sobie, było terytoryum Andory. Droga, która przerzyna w głębi gór ładne wsie Tarascon, Ussat, Cabanes, miasteczko Ax, gdzie wśród ponurych skał i czarnych sosen kłębią się źródła gorącej wody, jest długa, uciążliwa, niekiedy niebezpieczna, zwłaszcza pod koniec jesieni, kiedy śniegi zaczynają spadać. Ciągnąc się wzdłuż ciasnych kotlin, pnie się niebawem przykrą zboczą gór tuż nad przepaściami, na dnie których huczą i szumią potoki. W dali piętrzą się fioletowe szczyty, spowite wstęgami różowej mgły, przybrane w olbrzymie czuby z chmur. Tu partya zalesiona bukami i sosnami o bujnej zieleni, tam goła, jałowa ziemia, na której gdzieniegdzie tylko rośnie jakiś krzak marny i wątły rododendron.

„Nasi pojedynkowicze“ nie myśleli zachwycać się przyrodą, tak niezwykłe sprawiającą wrażenie w tej części Pirenejów. Ich dusze, wolne od niepotrzebnej poezyi, umocnione polityką, wcale już nie były przystępne dla tych wrażeń artystycznych, pospolitych. Wreszcie, trzeba przyznać, o czem innem musieli teraz myśleć. W miarę, jak oddalali się od miasta, jak zbliżali się do tego strasznego kraju Andory, egzaltacya ich, słabnąc stopniowo, znikła w końcu zupełnie. Pewien rodzaj niemocy moralnej, zimna wewnętrznego, opanowywał ich, sprawiał niemiłe, po całem ciele przebiegające dreszczyki. I przyszedł niepokój, który wkrótce zmienił się w lęk jakiś. Nie chcąc odkryć stanu swojej duszy, udawali „nasi pojedynkowicze“, ze śpią, podczas, gdy sekundanci, zakłopotani swoją rolą i obawiając się narazić na śmieszność wobec tak wytrawnych zawadyaków, wertowali pożyczony im przez dawnego kapitana żandarmeryi kodeks pojedynkowy.

Nie spali „nasi pojedynkowicze“, oh, nie! Pescaire widział już siebie, rozciągniętego na trawie, nieżywego — bo nie wątpił, że zginie. Wyobrażał sobie straszną ranę od kuli, czerwoną, tam pod lewą piersią, i macał się po tem miejscu, i zdawało mu się, że czuje pod palcami rozszarpane ciało i krew ciepłą, krzepnącą!... Co za szaleństwo było wyzywać Cassaire'a, niezwyciężonego Cassaire'a, Cassairre'a, mającego za sobą dwadzieścia pojedynków, z których pięć śmiertelnych! Jakże był głupi, on, biedaczysko, który pomimo reputacyi wielkiego strzelca, nigdy w swojem życiu nie trzymał rękojeści pałasza, ani kolby pistoletu... zabawek, zwykłych zabawek w rękach jego przeciwnika!... Jakże był przekonany o swojej sile, ten, dziki! Jaki spokój, jaka pewność siebie, jaka ironia!... Ale czy doprawdy mieli się bić?... Czy w ostatniej chwili nie zdarzy się coś, cud jakiś, nie wiedział co, coby przeszkodziło pojedynkowi?... I nieszczęśliwy Pescaire marzył o jakichś kataklizmach... Może się góry naraz osuną. Może wojna, o której się nagle dowiedzą!... może rewolucya, która wybuchnie jak piorun! może powóz Cassaire'a stoczy się na dno przepaści!... Tą myślą zwłaszcza się łudził... Oh! gdyby powóz mógł... Ale nie, toczył się spokojnie, wolno... Więc cóż? Mój Boże, to było straszne!

Cassaire znów, który, pomimo swoich dwudziestu pojedynków, z czego pięć śmiertelnych, znajdował się w tych samych warunkach, co Pescaire, dzwonił zębami i liczył ostatnie chwile życia, jakie mu zostawiał, z litości zapewne, jego okrutny przeciwnik, którego ukazywała mu jego wyobraźnia, jako spragnionego mordu, ścinającego głowy, przeszywającego piersi z niesłychaną zręcznością!

Na drugi dzień wieczór dopiero przybyły dwa powozy do Hospitalet, małej wioski, odległej kilometr od granicy andorskiej. Tam się kończy droga, która się zmienia w kamienistą ścieżkę, możliwą do przebycia tylko dla pieszych i mułów.

Podczas, gdy „nasi pojedynkowicze“ grzali się w milczeniu w sali oberży przy wielkiem ognisku z kory sosnowej, oberżysta, tęgi góral o zuchwałej twarzy przemytnika, zwrócił się do Pescaire'a.

— To panowie zapewne jesteście tymi, co mają się bić? — zapytał.

Pescaire drgnął; Cassaire odwrócił głowę. Nie mogli już słuchać słowa „bić się“ bez doznawania uczucia duszenia w gardle.

— Tak, to my — odpowiedział Pescaire.

— A więc, muszę coś panom powiedzieć — ciągnął oberżysta, upewniwszy się, że drzwi były dobrze zamknięte i że go nikt nie mógł usłyszeć... — Wczoraj przybył tu z Ax żandarm, wysłany przez prefekta, i porozumiewał się długo z wachmistrzem straży granicznej... I oto czego się dowiedziałem... Jutro granica będzie pilnie strzeżona... Nie mogą panom nie pozwolić przejść... ale odbiorą wam broń... i wykierują was!

Na te słowa boska radość wypełniła serce Pescaire'a i Cassaire'a. Czy nie śnili? „Wykierują was!“ cudowne słowa! Oh! jakże w tej chwili kochali oberżystę, oberżystę gołębia, który w swoim dzióbie obrośniętym, przynosił im różczkę oliwną. Gdyby śmieli, uściskaliby go.

Ale oberżysta mówił dalej:

— Myślałem nad tem... Powierzcie mi panowie swoją broń... znam przesmyk. I kto zostanie jutro wykierowany, rewidując was? Strażnik!

— Strażnik... strażnik, — powtarzali machinalnie Pescaire i Cassaire.

— Jakże się to panom podoba?

Bydlę! Nie, to im się wcale nie podobało. Wszystkie ich męki wróciły. Skąd temu wstrętnemu oberżyście strzeliło do głowy, żeby się tem zajmować? I wydawał się być zachwyconym swoim pomysłem. Idyota!

— Ale czy nie zachodzi obawa komplikacyj... dyplomatycznych? — bąknął z cicha Pescaire.

— Czy nie będzie to nierozsądnie? — mruknął Cassaire.

— Spuśćcie się, panowie, na mnie, — rzekł oberżysta. — To już moja rzecz... Bez krzyku, bez hałasu zejdziemy się jutro rano na umówionem miejscu. Tymczasem, myślę, zjedzą panowie kolacyę... Mam właśnie doskonały udziec kozi i butelkę wybornego Rancia.

Pescaire i Cassaire nie chcieli żadnego posiłku. Poszli do swoich pokojów. A więc skończyło się! Nic ich już nie może uratować od śmierci. W tej ostatniej godzinie, kiedy wracają zapomniane uczucia i cudna prostota pierwszych wrażeń, „pojedynkowicze nasi“ wyrzucali sobie, że podczas tej śmiertelnej podróży nie nasycili dostatecznie swego wzroku widokiem rzeczy, których już nie zobaczą więcej. Nie zobaczą już tych gór wspaniałych, tych wiosek zalotnych z płaskimi dachami, tych pieniących się kaskad, tego szaro-perłowego nieba, na tle którego niby ciemne punkciki unoszą się orły i sokoły. A te partye grot w okolicy Usset'u, a połów ryb na jeziorze Bathmale, a te wieczory poobiednie, mazagran, fajka, która się zapala zwolna, emocya przy partyi bilardu!

Pescaire płakał; Cassaire, klęcząc koło łóżka, modlił się, modlił... Co za noc!

Jak to przewidywał oberżysta, strażnicy, czatujący na granicy, musieli przepuścić „naszych pojedynkowiczów“. Mieli polecenie odebrać broń. Otóż broni nie znaleźli, tylko narzędzia chirurgiczne, co wywołało długie rozhowory i żywą sprzeczkę. Czy mieli, czy nie mieli odebrać? Czy te narzędzia miały być traktowane jako broń? Jedni byli za tem, żeby skonfiskować, drudzy kiwali głową z miną powątpiewania. Sierżant, bardzo zakłopotany, po drobiazgowem zbadaniu sond, lancetów, nożyczek, uznał, że to była broń, uwzględniając jednak okoliczność, że znał jednego z lekarzy, pozwolił zachować narzędzia, wyjątkowo ten jeden raz tylko.

(Dok: nast.) Tł. Z. KŁOŚNIK.

Dział ekonomiczny.

= **Nowy pociąg ze Lwowa na szlaku Stanisławów-Woronienka.** Z uwagi na notoryczne przepełnienie pociągu osobowego l. 317 (odjazd ze Lwowa 6·15 rano czas kolejowy), i pociągu pospiesznego l. 303 (odjazd ze Lwowa 2.40 popoł.) spowodowane w przeszłych latach silną frekwencyą osób, udających się ze Lwowa i okolicy do miejsc klimatycznych przy szlaku Stanisławów-Woronienka leżących, postanowiła c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie uprzystępnić w roku bieżącym dla tych podróżnych w czasie od 11 do 20 lipca włącznie trzeci pociąg a mianowicie pociąg osobowy l. 311 odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 9·20 przedpoł. a przychodzący do Stanisławowa o g. 1·19 popołudniu według czasu kolejowego.

W tym celu wydano zarządzenie, aby pociąg osobowy l. 3117, przewidziany w rozkładzie jazdy tylko jako pociąg niedzielny i świąteczny a odchodzący ze Stanislawowa w bezpośredniu połączeniu z pociągiem l. 311 o godzinie 1·28 popoł. od 11 do 20 lipca br. włącznie codziennie kursował. Dla wygody podróżnych będą ponadto w tym czasie kursowały przy pociągu 311-3117 wagony osobowe l. II. i III. klasy ze Lwowa wprost do Worochty, tak, że podróżni tych pociągów używający, odbywać będą podróż ze Lwowa jakoteż z każdej innej miejscowości przy szlaku Lwów-Stanisławów leżącej, do Nadwórny, Delatyna, Dory, Jaremcza, Mikuliczyna, Tartarowa i Worochty bez przesiadania się w Stanisławowie.

Ze względu na to udogodnienie- jakoteż na bardzo korzystny czas wyjazdu pociągu l. 311 ze Lwowa, zaleca się podróż tym pociągiem sama przez się, dla wszystkich tych osób, które zamierzają udać się na pobyt letni, do jednego z powyżej wymienionych miejsc klimatycznych.

Zauważyć należy przy tem, że i czasy przyjazdu pociągu l. 3117 do tych miejscowości są nie mniej korzystne, gdyż pociąg ten przyjeżdża:

do Nadwórny	o godzinie	2·26	popołudniu
„ Delatyna	„	3·02	„
„ Dory	„	3·25	„
„ Jaremcza	„	3.32	„
„ Mikuliczyna	„	3·50	„
„ Tartarowa	„	4·05	„
„ Worochty	„	4·20	„

według czasu kolejowego.

Wreszcie nadmienia się, że pociąg l. 3117 łączy się w Stanisławowie także z pociągiem l. 1219 szlaku Stryj—Stanisławów (odjazd ze Stryja 9·55 przedpoł.) i stanowi również bardzo wygodne połączenie kolejowe pomiędzy Stryjem i wszystkiemi miejscowościami przy szlaku Stryj—Stanisławów leżącymi z jednej a Nadwórną, Delatynem, Jaremczem i t. d. z drugiej strony.

Zastępca c. k. dyrektora kolei państwowych.
PODLEWSKI.

= **Przystanek Zagórze przy Skawcach.** Z dniem 1 lipca br. otwarto w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie na kolei lokalnej Skawce-Siersza wodna, pomiędzy stacyami Skawce i Wadowice przy kilometrze 4·276 przystanek osobowy Zagórze przy Skawcach dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Bilety jazdy wydają konduktorzy w pociągach.

Ekspedycya pakunków odbywa się za opłatą należytości w stacyi oddawczej.

= **Stacya kolejowa Bobowa.** Począwszy od 5 lipca br. będzie się codziennie zatrzymywał pociąg osobowy Nr. 611, kursujący na linii Orłów—Nowy Sącz—Tarnów, także w stacyi Bobowa.

Pociąg ten odjeżdżać będzie ze stacyi Bobowy o godzinie 6 minut 34 wieczór.

= **Kasa Oszczędności miasta Tarnopola.** Ruch wkładek w czerwcu 1905. Stan wkładek 3¾ proc. z dniem 31 maja b. r. kor. 6,985.107·54, w czerwcu włożono kor. 345.712·31, razem kor. 7,325.819·85. W czerwcu zwrócono kor. 266.323·87. Stan z dniem 30 czerwca br. koron 7.059.495·98. Książeczek w obiegu sztuk 9069. Podatek rentowy od wkładek Kasa opłaca z własnych funduszów.

= **Warszawskie Tow. rolnicze.** Wybrani przez ogólne zebranie członkowie rady towarzystwa uzyskali wszyscy zatwierdzenie rządu. Prezesem został dr. Maurycy Zamoyski, na sekretarza powołano p. Kołaczkowskiego.

Na prośbę spółek rolniczych włościańskich zarząd oddziału handlowego dokona doświadczeń z zużlami Thomasa w spółkach chlewnickiej, łowickiej, radzymińskiej i kujawskiej.

Istniejący przy Towarzystwie związek handlowy warszawsko-siedlecki w dalszym ciągu będzie prowadził badanie nad hodowlą bydła włościańskiego. Badania te będą dokonywane w gub. łomżyńskiej i suwalskiej. Drugi inspektor związku p, Karczewski objął kierownictwo płockiego związku hodowlanego.

= **Ziemia w ręce obce.** Według ostatniego sprawozdania rosyjskiego Banku szlacheckiego za rok 1905, w roku pomienionym od Polaków na Litwie i Rusi nabyto 14 majątków o obszarze 19.300 morgów. Na kupno tych majątków wydano pożyczek 821.600 rubli. Od roku 1898 do 1904 nabyto od Polaków 161 majątków, w tej liczbie w gub. wołyńskiej 51, w podolskiej 22, w grodzieńskiej 20, w kijowskiej 16, w witebskiej 13, w wileńskiej i mińskiej po 12, w mohylewskiej 9, w kowieńskiej 6. Na kupno wydano tytułem pożyczek 18 milionów rubli.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 6 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·50 do 7·80, pszenica nowa 6·75 do 7·—. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto nowe 5·10 do 5·25. Owies obroczny gotowy 7·— do 7·15, Owies obroczny nowy 5·25 do 5·50. Jęczmień pastewny —·— do —·—, jęczmień browarniany do 6·25 6.50. Rzepak nowy 10·25 do 10·50. Lnianka 0·— do 0·—. Groch. pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 7·25 do 9.—. Wyka —·— do —·—. Bobik 7·— do 7·25. Hreczka —·— do —·—. Kukurudza nowa 7·25 do 7·50, kukurudza stara 0·— do 0·—. Chmiel nowy za 56 kilo —·—do —·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 40·— do 60·—, koniczyna biała 50·— do 60, koniczyna szwedzka 45·— do 65·—. Tymotka — — do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 37.50 do 37·75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25·25 do 25·50.

Tendencya słaba trwa dalej, ruch ograniczony.

Czas odnowić przedpłatę

we Lwowie		z przes. poczt.
k. 2	na lipiec	k. 2·50
„ 6	kwartał trzeci	„ 7·50
„ 12	półrocze 2-gie	„ 15—

Na letniskach i w miejscach kąpielowych

prenumerować można „Słowo Polskie“ na terminy krótsze, poczynając od każdego dnia w miesiącu, licząc po

72 hal. tygodniowo z przesyłką pocztową.

Przedpłatę najdogodniej przesyłać przekazami **wpros do Administracyi** „Słowa Polskiego“ we Lwowie, Chorążczyzna 17-19. Dla uniknięcia zwłoki i pomyłek adresy należy wypisywać dokładnie i czytelnie; przy odnawianiu przedpłaty najlepiej naklejać na kuponie przekazu swoją kartkę adresową z opaski „Słowa Polskiego“.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziembiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 6 lipca 1905.

Nasi najserdeczniejsi

komedya w 4 aktach W. Sardou.

Początek o godzinie 7½ wieczór.

Colosseum Hermanów. — Pierwszorzędny i największy teatr rozmaitości od dnia 1 lipca do 15 lipca zupełnie nowy światowy program familijny. Przedstawienia odbywają się w wspaniale urządzonym ogrodzie, a w razie deszczu w odnowionej sali. Początek punktualnie o g. 8 wiecz. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 pop. i 8 wiecz. 6378

Proszę kupować tylko Fogla „Radical-Gorsety“ Straig-Front — Magasin Corsets de Paris, Lwów. Plac Halicki l. 14. 4507

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór 6398

Warszawski magazyn i PRACOWNIA OBUWIA damskiego i męskiego

poleca obuwie gotowe jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów.

Jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincyi załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę. Skład najl. pasty „**Bon ton**“ S. Glińskiego w Warszawie.

Z poważaniem 1127

J. Wojciechowski szewc z Warszawy

Lwów, ulica Wałowa liczba 11 A.

Najzupełniejsze przekonanie

że aptekarza

Thierry'ego Balsam i maść centyfoliowa

są środkami niedoścignionej skuteczności w wszelkich cierpieniach wewnętrznych, influenzy, katarach, kurczach i zapaleniach wszelkiego rodzaju, w stanach osłabienia, zaburzeniach w trawieniu, ranach, abscesach i dolegliwościach żołądkowych — wzbudzi w każdym książeczka, którą dołączamy w razie zamówienia balsamu, lub wysyłamy na żądanie oddzielnie za darmo, a która zawiera obok tysięcy oryginalnych pism dziękczynnych, poradnik domowy. **12 małych lub 6 flaszek podwójnych balsamu k. 5·—. 60 małych lub 30 flaszek podwójnych k. 15.**

2 słoiki maści centyfoliowej k. 3·60, opłatnie, wraz z skrzynką Proszę adresować do **aptekarza A. Thierry w Pregradi** obok **Rohitsch.** Fałszerze i sprzedający podrobienia, będą sądownie ścigani. 102

Do nabycia we wszystkich większych aptekach we Lwowie i na prowincyi.

Zakład hydropatyczny

Radcy ces. dra Józefa Madeyskiego i dra S. N. Kutny w PRZEMYŚLU, Wybrzeże Franciszka Józefa 8.

Wszelkie procedury hydropatyczne. Kąpiele mineralne, borowinowe, gazowe, elektryczne dwukomorowe i świetlne. Masaż, elektrotherapia, gimnastyka lecznicza, fango inhalatoryum. — Prospekty na miejscu bezpłatnie. 6330

Ostrzeżenie.

Ponieważ pośledniejsze piwa prowincyonalne bywają sprzedawane we flaszkach podobnych do naszych, przeto raczy Szanowna P. T. Publiczność zwracać uwagę na firmę naszą wytłoczoną na naszych flaszkach, banderolach i korkach

Lwowskie Tow. akcyjne browarów.

5746

OGŁOSZENIE.

Dnia 17 lipca 1905 o godzinie 4 po południu odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach w sali Rady powiatowej Rudeckiej z następującym porządkiem dziennym:

1. Zatwierdzenie 3 członków Dyrekcyi i ich zastępców.

Z Rady zawiadowczej Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach, stow. zarejstr. z ogran. poręką.

Prezes: Józef Anglelski. Sekretarz: Franciszek Tursa. 6533

Jeden tylko znak: „Pierścień strzelisty,“ daje rękojmię prawdziwości naszego

Lanolinowego kremu toaletowego

Należy zatem żądać tylko **Lanolinowego kremu z „Pierścieniem strzelistym“**, a imitacye odrzucać. W puszkach po 15 25 i 80 ct., w tubach po 30, 50 i 100 ct. 615

Fabryka Lanoliny Martinikenfelde (obok Berlina).

Za gwarancyę służy

znak: pierścień strzelisty.

Darmo i opłatnie

posyłam każdemu mój wielki bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 rysunków dobrych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju **Hanns Konrad, Erzgebirg Musikwaren-Versandhaus in Brüx** Nr. 747|I (Czechy). **Skrzypce szkolne** po zł. 2·40, 2·75, 3 i 3·40, smyczki po 40, 50, 70 ct. Cytry, harmonie i t. d. **na składzie.** Żadnego ryzyka. Zamiana dopuszczalna lub zwrot pieniędzy. 2588

Má-Hilla

prawnie chronione, nieszkodliwe pod gwarancyą, jest niezawodnym, przez najpierwsze powagi wypróbowanym najgoręcej polecanym kosmetykiem cudownego działania na **usunięcie fald i zmarszczek twarzy**, oraz upiększenie niełądnych form i rysów twarzy. Każda twarz, na której stosowano **Má-Hilla**, zyskuje już po upływie 3—4 dni wygląd odmłodzonej o całe lata. Cera nabiera młodocianej świeżości, miękkości, aksamitu, staje się różową i olśniewająco białą. **Piegi, zaskórniki, wągry, plamy wątrobiane, czerwoność nosa,** wszelkie nieczystości skóry **znikają** zdumiewająco szybko, nie zostawiając żadnego zgoła śladu. **Má-Hilla** kosztuje kor. 3·85. Do każdej przesyłki **Má-Hilla** dodaję bezpłatnie próbną 1 sztukę **Mydła Má-Hilla** oraz dokładny przepis użycia.

Dyskretna wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za pobraniem przez europejski magazyn

Leo Lateiner, Wiedeń, I. 11, Weilzeile 31.

Do nabycia w Budapeszcie u Joz. von Török, aptekarza. Király-Utcza 12 i Andrassystrasse 26. 6370

PIEGI

usuwa w 7 dniach zupełnie

Dr. Christofa ambrakrem

najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie nie ma zarejestrowanego znaku ochronnego. Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h.

Główny skład ma we Lwowie Zygmunt Rucker, aptek. w Krakowie Wiktor Redyk, H. Bartmański i Spka aptek., w Nowym Sączu R. Jakubowski, apt.; w Przemyślu M. Schwarz apt.; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apteka; Dr. J. Franzos apteka. W Jarosławiu w aptece Jakóba Wyszatyckiego. Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych. 3312

Jan Inatowicz

we Lwowie, Krakowie i Przemyślu

— — poleca — — 3668

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Inatowicza.

„NOWOJORSKA GERMANIA“

Towarzystwo ubezpieczeń życiowych

Główna dyrekcya dla Europy: **Berlin W. 64, Behrenstrasse 8.** dom własny.
Generalna reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I., Stubenring 13,** dom własny.

Z końcem r. 1903 suma ważnych ubezpieczeń wynosiła		503,230.065 kor
Bilans z końcem r. 1903 wykazał aktywa w kwocie		162,337.531 kor.
Wpływy z premii i oprocentowania wynosiły w r. 1903		27,493.935 kor.
Nadwyżka rocznego obrotu	1,596.393 kor.)	13,533.055
Rezerwy zysków z lat ubiegłych	11.936.662 kor.)	

Szczególniejsze korzyści

jakich Towarzystwo „Nowojorska Germania“ ubezpieczającym się osobom dostarcza, polegają na tem, że:

1) już po dwóch latach istnienia policy pierwsza dywidenda przypisana będzie;
2) że już po trzech latach istnienia każda polica staje się nienaruszalną, to jest, iż nawet w takich razach ważności swej nie traci, gdy do wniosku wkradną się błędne zeznania, lub gdy śmierć wskutek samobójstwa, albo też pojedynku nastąpi;
3) że Towarzystwo bierze na siebie ryzyko ubezpieczenia osób obowiązanych do służby wojskowej na wypadek wojny, nie podnosząc przytem wysokości premii;
4) iż zezwala na pobyt w całej Europie i Północnej Ameryce, nie żądając żadnych dopłat premiowych.

Kaucya w c. k. państwowej kasie centralnej na rzecz osób ubezpieczonych w Austryi złożona, wynosiła z końcem r. 1903 6,322.085 kor., a oprócz tego gmach Towarzystwa w Wiedniu Stubenring 18, wartości 893.721 kor., jest na rzecz ubezpieczonych osób w Austryi winkulowany.

Towarzystwo ubezpieczeń życiowych „Nowojorska Germania“ jest zakładem ubezpieczenia:

1) Wiedeńskiego Związku podróżujących kupców,
2) klubu austryackich urzędników kolejowych w Austryi 5601
3) Związku dla ubezpieczeń życiowych niemieckich lekarzy i t. p.

Biuro ogólnego zastępstwa dla Galicyi: Lwów, Sykstuska 38.

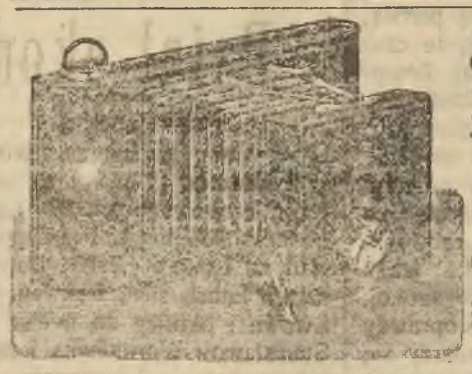

Wł. Barzemski i Sp. LWÓW 6272 — ul. Teatralna l. 7. — Skład aparatów fotograficz. i pracownia do wykonywania wszelkich robót fotogr.-technicz.

ZAKOPANE, Chałubińskiego 21

pensyonat drowej Tyszkiewi zowej

„LELIWA“

położony w najładniejszej części uzdrowiska, dom piękny, nowy, pokoje słoneczne, ogród oddzielny, tenis, fortepian. Kuchnia wykwintna i zdrowa. — Łazienka na miejscu.

Ceny umiarkowane. 5963

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Tryogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I.

HURAGAN 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6·— cena egz. w ozd. opr. K. 7·80

Część II.

ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4·— cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5·20

Część III.

Szwoleżerowie Gwardyi — pod prasą —

nabywać można we wszystkich księgarniach 1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie zniżonej K. 4. (w oprawie K. 5·30) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3·60) za część drugą.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe" nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego".

Wychowanie i nauka

Schenkłówna rozpoczyna kurs przygotowawczy do egzaminu ludowego i wydziałowego (grupa I.) 18 lipca. Piekarska 44. 5904

Słuchacz III. roku filozofii poszukuje lekcyi na prowincyi na czas wakacyi. Adres: Władysław Michalski. Lwów, ul. Żulińskiego 11. 6459

Internat Wandy Zawzięłówny przy ul. Czarnieckiego 10 przyjmuje jak w latach poprzednich panienki uczęszczające do szkół lub zakładów wychowawczych, zapewniając jak najsumienniejszą opiekę. 6518

Posady poszukiwane

Inżynier-chemik, wieloletni kierownik rafineryi spirytusu i fabryki likierów poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „R. 1000" przyjmuje administracya Słowa Polskiego. 6478

Guwernantki, bony kilku narodowości, dobrego ekonomia poleca Biuro Niemczynowskiej, Lwów, Rynek 12 a. 6542

Poszukuję miejsca do sklepu z bułkami zaraz. Mogę złożyć kaucyę. Gierosińska, Arsenalska 6 III p. 6538

Słuchacz IV roku inżynieryi poszukuje lekcyi, lub innego zajęcia we Lwowie lub na prowincyi. „Technik", Administracya Słowa. 6519

Posady zaofiarowane

Pomocnik handlowy w dziale towarów modnych męskich znajdzie zaraz posadę. Oferty pod „M. K. G." poste-restante Lwów. 6432

Dwóch handlowców obznajomionych z buchalteryą i biegłych w korespondencyi znajdzie natychmiast umieszczenie w oddziale handlowym ck. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie ul. Karola Ludwika 3. 6436

Adwokat Majewski w Lubaczowie poszukuje rutynowanego koncypienta pod korzystnymi warunkami. 6439

Apteka Leona Kallira w Brodach poszukuje magistra farmacyi ile możności zaraz. 6186

Magister farmacyi znajdzie umieszczenie zaraz ewentualnie od 1 sierpnia w aptece w Jaworowie. 6520

Poszukuje się ucznia do nauki, Rapaport, dentysta, pl. Maryacki 7. 6528

Urzędnik, obznajomiony z buchhalteryą i biegły w korespondencyi polskiej znajdzie natychmiast posadę stałą z **prawem do emerytury**. Oferty pod „Piękne pismo" do biura Piohna. 6540

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz **tylko w odpisach.**

Poleconych listów z ofertami **nie możemy przyjmować** z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Dla emerytów, agencyi asekuracyjnych itp. we wszystkich **miastach powiatowych** nadarza się sposobność przez zajęcie biurowe dochód miesięczny kilkadziesiąt koron. Kaucya wymagana 100 koron. Zgłoszenia „Informator" Czarnieckiego 4. 6606

Artykuły spożywcze

Dla letników i restauracyi wysyła pocztą koszyk jarzyn i owoców Dom ogrodniczy Drobnerów ul. Akademicka. 6347

Aprykozy zaleszczyckie wyborne kor. 5.—, wiśnie hiszpańskie kor. 3.70 świeżo rwane w 5 kg. koszykach franko za zaliczką wysyłają D. & S. Wenkert w Zaleszczykach. 6532

MLECZARNIA
przedtem
WOJTYŃSKIEGO
obecnie **JÓZEFA FOLTY**
Lwów, Chorążczyzna l. 5.
Śniadania, Obiady i Kolacye na świeżem maśle, gotowane smacznie i tanio poleca dla słomianych wdowców. 5814

Kupno i sprzedaż

2 złr. za przerobienie 3-ch poduszek materacowych. Drelichy na pokrycia od 50 ct., 1·50 i 2·50 zł. kosztuje przerobienie starej kołdry, pokrycia od 45 ct. za metr w pracowni J. Schustera, Lwów, Kopernika. 5587

Wyżły tresowane i szczenięta Settery sprzedaje leśniczy Grubenthal, Bochnia. 6463

Książki szkolne kupuje i płaci najwyższe ceny M. Hölzel, antykwarnia, Lwów, Trybunalska 14. 6446

Wilgoć i grzyb usuwam „Glazuryną" raz na zawsze w najstarszych domach (w nowych podczas budowy). Posyłka próbna 6 kor. **Niepalne płyty słomiane** do budowy pokoi strychowych, willi, ścian działowych i wykładania ścian zimnych. Biuro fabryki „Glazuryny", Lwów Łyczakowska 22. 6452

Dachówki, rury, posadzki cementowe dostarcza tanio Kampel, Lwów, ul. Mickiewicza 18. 6233

Zarząd dóbr Przecław ma na zbyciu młocarnię cepową z kieratem fabryki Cegielskiego, młócąca do 40 kóp dziennie i młocarnię małą z kieratem, sztyftową. Bliższych wiadomości udziela pomieniony Zarząd. 6294

Dla chłopców do lat 10 poleca wszelką garderobę po najtańszych cenach magazyn JÓZEFA KIEBEL, Lwów, ul. Akademicka 24. 3744

Mundurki
dla studentów wyrobu krajowego i wszelkie roboty krawieckie uskuteczni tanio F. Müller, ul. Teatralna, gmach hr. Skarbka. 6264

Po 15 i 25 złr. kompletne wyprawy kuchenne: Kredens, szafarka, stół, szlaban, krzesło, stolnica — w stolarni **Mydlarskiego, Batorego 30.** 6032

Pompy motorowe, kieratowe lub ręczne oferuje w najlepszem wykończeniu **Podolska fabryka maszyn** w Podhajcach. 6055

Na piegi jedyny środek krem toaletowy dra Meislera, słoik po 80 groszy i 1 kor. 60 groszy. Mydło na piegi po 50 i 80 groszy poleca najtańsza drogerya **L. Menkesa, ul. Kaźmierzowska 19.**, róg Rzeźnickiej. 6491

Doga rasowego, dwurocznego sprzedam. Oferty Administracya Słowa pod „Dog". 6015

Jaja wylęgowe czarnych kur Langshan sprzedaje po 30 halerzy Argasiński Brzeżany. 6380

po ct. **20** i więcej
HYGIENICZNE
kapelusze słomkowe
męskie i damskie
poleca poleca
Bazar krajowy
we Lwowie, Hotel Georgea. 5573

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I. p. 6377

Pługi jedno i wielo-skibowe, konstrukcyi W. Faranowskiego, chlubnie znane w całym kraju poleca „Podolska fabryka maszyn" w Podhajcach. 6054

Wspaniała jadalnia z powodu wyjazdu korzystnie do nabycia. — Zgłoszenia przyjmie biuro spedycyjne Leinkaufa ul. Mickiewicza 2. 6534

Chorućie kobiety

Jest to dla każdej kobiety, jako też rodziny bardzo ważna książka, wysyłana dyskretnie przez lekarza kobiecych chorób dra Hartmanna, po przysłaniu 90 hal. (także w austr. markach pocztowych). Frau Emma Kohlen. Dresden A. 1. 5624

Kilka wagonów
używanych szyn
8 kg. na 0 m. tanio do oddania, Zgłoszenia Biuro Sokołowskiego pod „szyny" Lwów. 6536

Jedną koronę markami, kto nadeśle, otrzyma **3 próbki** gumowe wraz z cennikiem franko. Dom eksportowy **„Hygiena"**, Lwów, skrytka pocztowa 68. 6495

Z powodu wydzierżawienia majątku odbędzie się dnia 11 lipca 1905 o g. 8 rano dobrowolna licytacya wszystkich inwentarzy żywych i martwych. Obszar dworski Urytwa, poczta Kozowa, stacya Słoboda-Teofiporka. 6531

Interesy handlowe

Dom agencyjno-komisowy przyjmie zastępstwo towarów korzennych, cukierków, pierników, kawy, herbaty, wódek, koniaku, win, itp. Zgłoszenia Admin. Słowa pol. pod J. O. 6248

Zakład fotograficzny poszukiwany zaraz do wynajęcia lub kupienia. Zgłoszenia pod szyfrą „Atelier" do Słowa Polskiego. 6545

Kupna i dzierżawy folwarku poszukuje Biuro Niemczynowskiej. Lwów, Rynek 12a. 6541

Pożyczek udzielam właścicielom realności i dóbr, oraz kredytu budowlanego na 4¾ prc. ewentualnie 4 prc. „Sors" poste restante Lwów. 6537

Zakład fotograficzny z przychodem 6000 kor. prawie bez konkurencyi w dużem mieście prowinc. do sprzedania. „K. K." Monasterzyska post. rest. 6523

Nieruchomości

Kupię parcelę budowlaną przed lub za rogatką Łyczakowską. Post.-r. „Parcela" Lwów. 6456

Realność „Hotel pod dębem" w Przemyślu jest do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Maryan Kawski, Lwów, apteka Mikolascha lub Aniela Haszczyc, właścicielka dóbr w Przemyślu. 6396

Realność z ogrodem, Zielona 20, Lwów do sprzedania, wiadomość tamże. 6535

Folwark 120 mrg. do sprzedania p. r. Halicz „Folwark". 6469

Realność piętrowa, nowa, w mieście oddalonem o 1½ godz. jazdy koleją od Lwowa pod korzystnymi warunkami do nabycia. Wiadomości udzieli adw, Dr. **Bliziński** Lwów. 6212

Mieszkania i sklepy

3 pokoje, kuchnia, urządzone kompletnie, do najęcia od 15 lipca, ul. Mochnackiego l. 29, parter na prawo. 6014

Profesor gimnazyum przyjmie studentów na stancyę. Zgłoszenia do adm. Słowa pod „A. Z." 6612

Przy inteligentnej rodzinie jest do wynajęcia pokój kawalerski z utrzymaniem lub bez od 15 lipca. Chrzanowska l. 10 I p. 6543

4 pokoje z przedpokojem, werandą oszkloną na zimowy ogród, z widokiem na park, pokoik z nyżą dla służby, łazienka, kuchnia z przynależytościami na I piętrze przy ul. Pułaskiego 9 do wynajęcia od 1 sierpnia ewentualnie 1 września. 6544

Dwóch uczniów ze szkół ludowych lub niższego gimnazyum znajdzie od 1 września umieszczenie i należytą opiekę u nauczyciela. Zgłoszenia do 15 lipca post. rest. „Z. Z." Lwów. 6525

Pokój frontowy, kawalerski zaraz do wynajęcia II. p. Zimorowicza 20. 6521

Poszukuję pokoju umeblowanego w parterze, osobne wejście. Poste-restante „Lokator" Lwów. 6529

3 pokoje, kuchnia, zaraz względnie od 1 sierpnia, Szeptyckich 28. 6614

Letnie mieszkania

Zakopane.
„Danusia" i „Podolanka" pensyonat I. Jętkiewiczowej ul. Chałubińskiego w pobliżu wystawy poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem od 2 zł. 50 ct. 6061

Brzuchowice. Willa Teofila koło Żandarmeryi różne pomieszkania tanio do wynajęcia. 6467

Abbazia Ika

Willa Esperia, piękne pokoje z wspaniałym widokiem na morze. z pensyą i bez, górski wodociąg, znakomita kuchnia wiedeńska, ciepłe kąpiele morskie i własna kąpiel na wybrzeżu, obok domu piękny ogród, umiarkowane ceny, żadnej taksy kuracyjnej, otwarte cały rok. Połączenie omnibusem i powozem z Abbazią. Okrętem do Rjeki (Fiume) 6 razy dziennie. 6481

W Zakopanem

najpiękniejsza willa Wanda pałacyk I piętrowy o 20 najwytworniej umeblowanych pokojach i pawilonach, z takimiż 15 pokojami z domem oddzielnym szwajcarskim, zawierającym dwie wielkie sale jadalne i do zabaw, kuchnią, spiżarnią i kawiarnią, stajnią, wozownią, lodownią i łazienką. W otoczeniu ślicznego własnego parku z ogrodem warzywnym i kwiatowym. Oceniona dla pożyczki Kasy oszczędności na 40.000 złr., przynosząc 7.000 złr. rocznego dochodu z powodu familijnych interesów do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach. Bliższych szczegółów i wyjaśnień udziela **Dom komisowo-rolniczy** we Lwowie, ul. Grodecka l. 47. 6539

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby **skórne i kobiece**, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Kto szuka posady, niech zażąda pocztówką pisma **Allgemeine Vakanzenliste.** Berlin 333, Neuehochstr. 5311

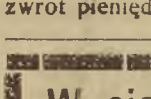

NAJLEPSZE i najtrwalsze rowery marki światowej „HELICAL PREMIER" poleca najtaniej *Fobus Rosenmann, Lwów ul. Karola Ludwika 27.* 3387

Po co jechać do badów!
kiedy u Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego boczna Łyczakowska w wannach porcelanowych **kąpiele potaniały** w abonamencie.

Borowinowe	złr. 1·80
Gazowe (Nauheim aparatem prof. Niemiłowicza)	1·30
Jodobromowe (Iwonicz, Rymanów)	1·15
Żelaziste (Francensbad, Krynica)	1·05
Solankowo-siarczane (Truskawiec)	—·95
Siarcz. (Lubień, Piszczany)	·90

również wysyłam flaszkami gotowe ekstrakty.
Kąpiele czyste I klasa —·50
1185

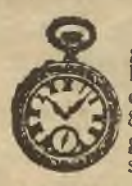

Proszę żądać! gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych
Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 746 I. (Czechy).
Prawdziwy niklowy anker-remont. wraz z łańcuszkiem zł. 2·25. 3 sztuki zł. 6·50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 2587

W ciągu kilku godzin
czyści chemicznie **niepróte** suknie męskie i damskie pierwszy chemiczny zakład
SZYMONA WEISSA
tylko Kopernika 12
Lwów. 6437

PATENTY
na wynalazki wyjednywa
S. Dzbański
przysięgły rzecznik patentowy 15
WIEDEŃ VII.
Lindengasse 2
w pobliżu c. k. urzędu patent.
Sworn Patent-Attorney
Begideter Patentanwalt
Agent de brevets assermenté

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą 30
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. lek. Krak polecane przez toż Towarzystwo
Wody mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen,** tudzież **specyalne lecznicze**
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego. Halicka 5.

3497
Drukarnia, Stereotypia
Słowa Polskiego
we Lwowie
ul. Chorążczyzna l. 17-19
posiada:
Maszyny rotacyjne i pospiszne.
Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.
Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.
Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.
wykonywa:
Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracye — Broszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Na lato!
KAFTANIKI
bawełniane cienkie (Schweissauger) bawełniane i niciane siatkowe, jedwabne i wełniane letnie
Koszule kolorowe z mankietami kretonowe i zefirowe angielskie
Koszule kolorowe tenisowe i dla turystów, miękkie z kołnierzami podwójnemi
Płaszcze i prześcieradła kąpielowe, płócienne i tureckie 4544
Kapy na łóżka pikowe i trykotowe
Kocyki bawełn. do prania
Pończochy i skarpetki saskie
Skarpetki dziecięce w największym wyborze
Drelichy liberyjne na ubrania — poleca handel
płócien i bielizny
Jana RIEDLA
we Lwowie.

LOSY gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Te same losy tj. te same serye i numera można u nas nabyć na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Posiadacze losów mogą u nas również tę transakcyę przeprowadzić i po otrzymaniu za losy kursu dziennego nabyć je napowrót na spłaty. — Zwracamy uwagę na to, że nie wysyłamy ajentów, dlatego ceny nasze są zawsze znacznie niższe od cen firm zakrajowych. Gazeta losowań, czeki pocztowe i kalendarz bezpłatnie. Zlecenia w kraju wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Władysław Rogoziewicz

Magazyn i pracownia sukni męskich

Lwów, ul. Kopernika l. 8.

Wykonuje wszelkie roboty podług najnowszych żurnali, po cenach umiarkowanych i w najkrótszym czasie.

Materye krajowe, angielskie i francuskie w olbrzymim wyborze. 5404

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

Wskutek uchwały walnego zgromadzenia wierzycieli „Masy konkursowej firmy handlowej“ Młyn parowy Marya Helena Seweryna bar. Brunickiego i Spółki i tejże jawnych spólników, rozpisuję niniejszem rozprawę ofertową celem sprzedaży wszystkich dotychczas nieściągniętych wierzytelności masy konkursowej wyżwymienionej firmy handlowej tudzież dwóch akcyj panoramy Racławickiej będących własnością masy konkursowej śp. Seweryna bar. Brunickiego.

Oferty należy wnieść na piśmie na moje ręce najdalej do 14 dni od daty tego ogłoszenia a względnie do dnia 22 lipca 1905, a to osobno co do wierzytelności firmy Młyn parowy Marya Helena Seweryna bar. Brunickiego i Spółki a osobno co do dwóch akcyj panoramy Racławickiej, będących własnością masy konkursowej ś. p. Seweryna bar. Brunickiego.

Wraz z ofertą należy złożyć wadyum w kwocie 200 koron co do wierzytelności firmy handlowej Młyn parowy Marya Helena Seweryna bar. Brunickiego i Sp. a w kwocie koron co do dwóch akcyi panoramy Racławickiej, będących własnością masy konkursowej ś. p. Seweryna barona Brunickiego.

Wyżwymieniona masa konkursowa nie ręczy ani za ściągalność ani za rzetelność sprzedać się mających wierzytelności.

Ogólna suma tych wierzytelności wynosi 95.416 kor.

Wydział wierzycieli zastrzega sobie zupełnie wolną rękę co do przyjęcia wniesionych ofert.

Nabywca będzie zobowiązanym zapłacić całą ofiarowaną cenę kupna do dni ośmiu od zawiadomienia o przyjęciu oferty przez Wydział wierzycieli.

Wykaz powyższych wierzytelności można przeglądać w godzinach urzędowych u JWPana Komisarza konkursowego lub też u mnie w kancelaryi.

Dr. Natan Loewenstein
zarządca masy konkursowej.

Lwów, 4 lipca 1905. 6524

L. 92.825.

Obwieszczenie

licytacyi na oddanie w zarząd dóbr Szutromińce.

1. Celem oddania dóbr Szutromińce, położonych w powiecie zaleszczyckim, a należących do fundacyi imienia Józefa Kaliksta z im. Hohendorfa w zarząd na lat 12, począwszy od 1 lipca 1906. za rocznym ryczałtem przez zarządcę fundacyi płacić się mającym, rozpisuje c. k. Namiestnictwo, jako władza sprawująca zarząd tej fundacyi publiczną licytacyę, na podstawie ułożonych w tym celu szczegółowych warunków licytacyjnych.

2. Licytacya odbędzie się w c. k. Starostwie w Zaleszczykach dnia 25 lipca 1905 o godzinie 9 przedpołudniem, a to zapomocą ofert pisemnych lub ustnych.

3. Przedmiotem licytacyi będzie zarząd wszystkich gruntów, powierzchni około 960 morgów i budynków do fundacyi należących, wraz z wszystkimi inwentarzami, będącymi własnością fundacyi i przywiązanem do gruntów i lasów fundacyjnych prawem polowania, lasy jednak fundacyjne, których do powyższej powierzchni gruntów nie wliczono, nie będą przedmiotem tego zarządu.

4. Cenę wywołania ryczałtu corocznie opłacać się mającego, poniżej której dobra Szutromińce w zarząd oddane nie będą, stanowi suma osmnaście tysięcy koron (18·000), wadyum zaś, które ma się do oferty dołączyć, a które w razie jej przyjęcia, będzie stanowiło także kaucyę na zabezpieczenie dotrzymania warunków licytacyjnych, względnie mającej się zawrzeć umowy, oznacza się na dwadzieścia dwa tysiące (22.000) koron.

5. W dobrach Szutromińce zamierza c. k. Namiestnictwo wybudować i urządzić gorzelnię, ewentualnie urządzić wodociąg; zaznacza się jednak, że używanie gorzelni nie będzie przedmiotem zarządu, który c. k. Namiestnictwo odda na podstawie warunków licytacyjnych, lecz, że o używanie tej gorzelni będzie musiała być zawarta osobna umowa.

6. Dobra Szutromińce mogą być oglądane przed licytacyą wraz z budynkami i inwentarzami przez osoby, mające zamiar ubiegać się o ich zarząd, za zgłoszeniem się u obecnego zarządcy tych dóbr.

7. Szczegółowe warunki licytacyjne znajdują się we wszystkich tutejszokrajowych c. k. Starostwach, jak niemniej w Magistratach we Lwowie i Krakowie i mogą być w godzinach urzędowych przeglądane.

8. Osoby, mające zamiar wzięcia udział w licytacyi, otrzymają jeden egzemplarz warunków licytacyjnych za zgłoszeniem się w godzinach urzędowych w c. k. Starostwie w Zaleszczykach lub w Departamencie XV c. k. Namiestnictwa.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 28 czerwca 1905. 6431

MATKI

kąpcie Wasz wątły i chory drobiazg, Wasze dzieci, w słodowych kąpielach, przygotowanych z

„Malto“

!!!Skutki niespodziane!!!

Malto nie jest żadnym chemicznym wyrobem, tylko jedynie z najładniejszego i najlepszego słodu zrobioną kąpielą, która rzeczywiście „cuda działa“, bo dzieci wątłe, które długo chodzić nie mogły, po kilku kąpielach biegać zaczynają, ciało ich wzmacnia się, przybiera na wadze i znaki chorobliwe znikają. Maleńkim pacyentom zdrowie i czerstwość życia powraca niemal cudownie.

10 klgr. „Malto“ koron.

Wątła i blada szkolna młodzieży! Używajcie w lecie wzmacniającego proszku posiłkowego

„MALTOFERRIN“

z miekiem, słodowe lekarstwo pożywne dla nerwowych i niedokrewnych. Dodaje krwi, wzmacnia muskuły i kości. 50 grm. proszku 2·25 kor. Flaszeczka tabl. 1·80 kor.

Pierwsza czeska fabryka hygien. i lekarskich preparatów M. U. Dr. Staška Rejthárka, Miastec Krolowe, Czechy. 5976

Wyjeżdżającym do kąpiel i pokrowce uskuteczniam tanio. Reperacye

poleca Kufry trzcinowe, Torby skórzane, Walizki, Pudła na kapelusze damskie i męskie i wszelkie przybory podróżne.

Pierwsza krajowa fabryka kufrów

Leopold Rosenzweig

Lwów ul. Sykstuska 2 w podwórzu. 4820

JAN PRACNER

specyalna fabryka

siewników rzędowych marki „Przyszłość“

maszyny do wysiewu sztucznego nawozu i kombinowane, patent „Pracner“

w Rudnicach (Czechy)

poleca się łaskawym względom PT. Rolników.

Doszło do mojej wiadomości, że niektórzy agenci przedstawiają się w Galicyi jako moi zastępcy i ofiarują P. T. Rolnikom moje wyroby. 6376

Ostrzegam niniejszem wszystkich, którzy mają zamiar zaszczycić mię swem zamówieniem, że **zastępcą moim wyłącznym na Galicyę i Bukowinę** jest firma

Józef Flamm we Lwowie, ul. Gródecka 39,

która też ma wyłącznie maszyny moje na składzie we Lwowie, Tarnopolu i Czerniowcach. Inne firmy są tylko wtenczas upoważnione polecać moje wyroby, jeśli mają do tego upoważnienie od firmy **JÓZEF FLAMM, ul. Gródecka 39.**

Przed falsyfikatami ostrzegam! Z poważaniem **Jan Pracner.**

PUSTOMYTY obok Lwowa.

Kąpiele siarczane i borowinowe. Połączenie ze Lwowem koleją 4 razy dziennie (można rano o g. 8·05 wyjechać ze Lwowa, a wrócić pociągiem o g. 12·20 w południe). Zakład odnowiony, łazienki tuż obok stacyi kolejowej, nowo wybudowane, według wszelkich wymogów hygienicznych urządzone. Stacya kolejowa, poczta i restauracya na miejscu. Stały lekarz zakładowy dr. H. Balabayder.

Wedle ostatniego rozbioru chemicznego i orzeczenia prof. dra Radziszewskiego, borowina żelazista w Pustomytach niczem co do swej dobroci nie ustępuje francensbadzkiej. Kąpiele siarczane znakomite. Wygodne, umeblowane pomieszkania z kuchnią lub bez od 10 koron tygodniowo począwszy, w zakładzie tuż obok cienistego lasku. W dawnym pałacu pomieszkania dla letników i kuracyuszy z jednego lub więcej pokoi. Dziesięciomorgowy park cienisty, czytelnia i sala do zebrań towarzyskich.

Zimne kąpiele rzeczne.

Obok łazienek wystawiona nowa restauracya w stylu zakopiańskim, tudzież nowy dom mieszkalny dla kuracyuszy w stylu szwajcarskim.

Wskazania lecznicze: przewlekły reumatyzm, zapalenie stawów, gicht, choroby nerwów obwodowych (ischias), skrofuloza, pozostałości po urazach i zapalnych wysiękach, zwłaszcza w chorobach kobiecych. Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd dóbr w Pustomytach. 5035

Staro wyglądające twarze

nabierają młodzieńczo świeżego wyglądu, jeśli się do pielęgnowania ich cery używa słynnego w całym świecie, zupełnie nieszkodliwego, prawdziwie angielskiego Balassy „Mleka ogórkowego“. Niezrównany ten środek wypięknijący usuwa po kilku dniach z twarzy zmarszczki, fałdy, zaskórniki, piegi i plamy wątrobiane, nadaje im czarującą świeżą, delikatną i piękną cerę. Flaszka 2 k., do tego prawdziwe angielskie Mydło ogórkowe 1 k. puder 1·20 k. i Krem ogórkowy 2 koron. Do nabycia w każdej aptece. Rozsyłka pocztowa przez C. Balassy aptekę, Budapeszt-Erzsébetfalva. Baczność przed bezwartościowemi naśladownictwami. Skład główny: Zygm. Rucker, Lwów; F. Breyer, Przemyśl na Bramie 4., Reim i Sp. Kraków. 1718

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjskiem)

Familijna bardzo dobra	zł	1·40
Melange de Moskau w or. opak.	„	2·50
Imperial cesarska „ „	„	3·50
Okruchy z najl. herb. kwiat.	„	1·20

Grzybki litewskie 1 kilo zł. 3.

1 funt Herbata z Brodów

Z Brodów!

16

ROWERY

i motor-cykle znanej firmy światowej Wanderer (Grand Prix Paris). Jakoteż BRENNABOR, REGENT. Główne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny, oraz wielki wybór maszyn do szycia, do celów familijnych i przemysłowych poleca

S. WAGNER

mechanik

Lwów, pl. Bernardyński 1. 2394

5 kor. i więcej dziennego zarobku 5 kor.

Towarzystwo maszyn trykotowych do pracy domowej. Poszukujemy osób płci obojga do robót trykotowych na naszej maszynie. Prosta i szybka robota domowa przez cały rok. Wiadomości przygotowawcze zbyteczne. Odległość nie ma wpływu, sprzedajemy roboty.

THOS. H. WHITTICK & Co.

Triest. Via Campanile 154 5897

PATENTY

NA WYNALAZKI

na wszystkie kraje wyrabiają

inż. A. Elliot 6193

i chemik dr. M. Lilienfeld

BIURO PATENTOWE

Berlin N. W. 6. Marienstr. 28.

Szanowni P. T. Rolnicy!

Wobec zbliżającego się sezonu żniw i młocki polecam niniejszem Szan. P. T. Rolnikom:

Oryginalne amerykańskie *kosiarki, żniwiarki, żniwiarko-wiązałki i grabarki*, dalej oryginalne angielskie *garnitury młocarniane parowe* fabryki Marshalla i Syna, *elewatory, prasy do siana i słomy, nowe młocarnie do koniczyny, młocarnie kieratowe systemu cepowego i szyftowego, młynki systemu Backera, wiatraki, tryery i centryfugi do czyszczenia zboża i sieczkarnie* Wratislavia słynnej fabryki Kemna.

Dalej polecam do celów przemysłowych *motory petrolinowe, spirytusowe i ropne tudzież ssaco-gazowe*, których koszt ruchu na godzinę i siłę jednego konia tylko 2 halerze wynosi; *kompletne urządzenia młyńskie, kompletne urządzenia mleczarń, znakomite szwedzkie centryfugi „Baltic“.*

Do jesiennej obróbki roli nowe opatentowane jedno i wieloskibowe pługi, kultywatory, walce pierścieniowe i brony, siewniki rzędowe i maszyny do wysiewu sztucznego nawozu, Model 1905 pierwszorzędnej znanej fabryki JANA PRACNERA.

Upraszam wszystkich PT. Rolników w Ich własnych interesie o łaskawe zaszczycenie mojej firmy Swem zleceniem i zwrócenie się z pełnem zaufaniem do mnie a ja nie omieszkam w każdej chwili służyć Im moją radą i specyalnym katalogiem, tudzież ofertami bezpłatnie, i zapewniam jeszcze że staraniem mojem będzie Szanownych PT. Rolników pod każdym względem zadowolnić. 6451

Z poważaniem

Józef Flamm **skład maszyn i narzędzi rolniczych Lwów, ulica Gródecka 39.**

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.